Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, sobota, 15 lipca 1939 — Nr 193

Wieczna i wielka

Jeśli dziś, kiedy pod paryskim Łukiem Triumfalnym defiluje wspaniała armia francuska, kiedy pochylają się wystrzępione ale zwycięskie trójkolorowe sztandary spod Verdun, nad mogiłą Nieznanego Żołnierza, kiedy lud Paryża, miast i miasteczek francuskiej prowincji wylega na udekorowane ulice, by dać ujście nabrzmiewającej radości, jeśli dziś naród polski łączy się myślą i sercem z narodem francuskim w jego radości i dumie, to nie tylko dlatego, że między zaprzyjaźnionymi rządami wymienione zostały gwarancje i deklaracje sojusznicze, oraz zapewnienia o braterstwie broni i obustronnej gotowości walki „za naszą wolność i waszą", ale dlatego, że dla Polski i dla Polaka Francja jest tą pierwszą wielką miłością, tą miłością, do której się zawsze powraca.

Losy związały nierozłącznie nasze narody na dobrą i na złą dolę. Wiele krwi polskiej wylało się za sprawę Francji, niejeden Francuz zginął za Polskę, nigdy nie walczyliśmy przeciw sobie. Kiedy Polska z własnych błędów i cudzej złości upadła, do Francji schroniła się nasza wielka emigracja, by z nią razem walczyć o odbudowę straconej niepodległości. I odtąd wiek przeszło naszej wspólnej walki, a w tym wieku był rok 1812, był także 1918.

Czternasty lipca 1939 jest świętem szczególnie uroczystym dla Francji, bo w tym dniu 150 lat upływa od zburzenia Bastylii, 150 lat od Wielkiej Rewolucji. Nie mamy najmniejszego powodu, by zachwycać się tym wielkim wstrząsem wyrosłym z ateistycznych i racjonalistycznych ideologii wieku oświecenia, który początek nowej epoki dziejów Francji zaznaczył ogromnym, a niepotrzebnym rozlewem krwi bratniej i panowaniem terroru. Ale nie można zaprzeczyć, że ciężar krzywdy, niesprawiedliwości społecznej i pozanarodowej polityki absolutystycznej Francji przedrewolucyjnej był zbyt wielki i że ten ciężar trzeba było zrzucić. Nie można także zaprzeczyć, że Francja zrodzona z Wielkiej Rewolucji poprzez epopeję napoleońską, burbońską, restauracji i Trzecią Republikę — odnalazła drogi swego prawdziwego przeznaczenia narodowego. Toteż tegoroczny 14 lipca bardziej niż świętem rewolucji, jest świętem prawdziwej Francji, Francji wiecznej.

Najbardziej typową cechą francuskiego geniusza narodowego jest wolność. Nie wolność anarchistyczna i sobiepańska, ale wolność rządna, wolność, w której obywatel podporządkowuje swoje interesy interesom narodu zorganizowanego w państwo, bo to państwo, nie co innego jak właśnie wolność obywateli ma na oku. Z tej wolności, ze swobodnego rozwoju osobowości, w oparciu o francuską tradycję i francuski obyczaj narodowy wyrastała i wyrasta wspaniała kultura francuska. Ironią może się wydawać mówienie o kulturze europejskiej, dziś, kiedy Europa stoi pod bronią, podzielona na dwa wrogie obozy, a jednak ta kultura europejska, kultura łacińska i chrześcijańska, powstała w basenie Morza Śródziemnego, istnieje, a jej depozytariuszem, jej najbardziej ortodoksyjnym przedstawicielem jest Francja. I najgłębszą podstawą polsko-francuskiego braterstwa jest fakt, że i Polska jak najpełniej uczestniczy w tej wspólnocie kultury europejskiej.

Kultura francuska jest kulturą głęboko katolicką. Więcej: we Francji właśnie są dziś szczyty współczesnej kultury katolickiej. A ten katolicyzm francuski to nie jest coś nowego. Humanizm francuski, nawet w czasach odstępstwa od wiary, był humanizmem „naturaliter" chrześcijańskim i dziś Francja powraca na swoją dawną drogę „starszej córki Kościoła". Owo wspaniałe odrodzenie katolickie Francji dzisiejszej, manifestujące się tak w myśli, literaturze i sztuce, jaki w dynamicznych ruchach obejmujących coraz szersze masy społeczeństwa, zrzuca tę zewnętrzną powłokę laicyzmu. Oczywiście nie jest to praca łatwa, nie dokonywuje się jej z dnia na dzień, rechrystianizacja Francji rozpoczęła się na dobre dopiero po wielkiej wojnie, trwa po dziś dzień.

I nie mieli racji ci nasi gallofobi, którzy ulegając może podświadomie podszeptom niemieckiej propagandy, wołali, że Francja gnije, krzyczeli, że Blum, że żydo-komuna, że masoni. W obliczu wielkiej próby dziejowej dokonało się we Francji niebywałe, nieporównane „redressement" narodowe, a ciemny okres „frente popolar" wydaje się dziś tylko niedobrym snem.

Snem się nam także wydaje niedawny okres nienajlepszych stosunków polsko-francuskich. Tym większa jest przeto dziś nasza radość, że zgodnie ze starą wspólną tradycją, zjednoczona wola naszych rządów pokrywa się z uczuciami, i co ważniejsze z imponderabiliami obu wielkich narodów. J. T.

Największa defilada wojskowa od czasów wojny

Milion rozentuzjazmowanych widzów

Paryż, 14. VII. (PAT). W związku z przypadającą rocznicą 150-lecia wybuchu Wielkiej Rewolucji, uroczystości francuskiego Święta Narodowego przybrały niebywałe rozmiary.

Obchód w Paryżu rozpoczęła defilada wojskowa na Polach Elizejskich. Wzdłuż całej trasy oraz Placu Gwiazdy ustawiono liczne maszty, przybrane flagami francuskimi i brytyjskimi. Ze wzniesionych trybun defiladę przyjął prezydent Lebrun w otoczeniu rządu, najwyższych władz wojskowych i cywilnych oraz w obecności przybyłych z zagranicy wybitnych osobistości, m. in. min. Hore Belisha, W. Churchilla i przewodniczącego bułgarskiego parlamentu Muszanowa oraz członków korpusu dyplomatycznego.

Udział publiczności obliczają na milion osób.

Defiladę rozpoczął przelot na nieznacznej wysokości eskadr samolotów francuskich i angielskich w łącznej sile 400 aparatów.

Z kolei nastąpił przemarsz oddziałów wojskowych, w którym wzięło udział 30.000 żołnierzy, reprezentujących formacje z całego Imperium Francuskiego.

Szczególnie owacyjnie witano oddziały Legii Cudzoziemskiej, biorąc po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny udział w rewii paryskiej. Imponująco przedstawiał się pokazany sprzęt. Przed oczami widzów przeciągnęło m. in. 120 dział, 350 samochodów i kilkaset czołgów, pancerek itp.

Przemaszerowały również oddziały grenadierów angielskich, gwardii szkockiej i irlandzkiej oraz marynarzy brytyjskich. Loże i cała zgromadzona publiczność urządzały podczas defilady nieustanne owacje maszerującym wojskom.

Paryż w przededniu Święta Narodowego

Paryż, 14. VII. (PAT). Dzień czwartkowy już od południa nabrał charakteru świątecznego, bowiem nawet banki i większe przedsiębiorstwa przemysłowe zaprzestały o godz. 12 w poł. urzędowania. Od południa po głównych arteriach Paryża przejeżdżały autobusy i samochody ciężarowe, wypełnione żołnierzami gwardii angielskiej, marynarzami angielskimi i żołnierzami francuskiej Legii Cudzoziemskiej, oraz żołnierzami formacji kolonialnych z Madagaskaru i Indochin. — Wszystkie oddziały żołnierzy różnych formacji witane były przez gromadzących się na chodnikach przechodniów radosnymi pozdrowieniami, na które żołnierze odpowiadali z samochodów wesołymi okrzykami. Cały Paryż oblegał wszystkie możliwe instancje, udzielające biletów wejścia na defiladę wojskową,

o której na ulicach stolicy toczą się bez przerwy rozmowy, i która z dumą zapowiadana jest jako największa od lat 20-tu.

Poza defiladą duże zainteresowanie wywołują manifestacje organizowane na wielkim placu przed pałacem Trocadero, które mają mieć oficjalny charakter święta Jedności Narodowej. — Stronnictwo komunistyczne organizuje wprawdzie oddzielną manifestację w okolicach placu Bastylii, która ma się odbywać pod hasłem frontu ludowego, socjaliści jednak odmówili wzięcia w niej udziału. Odmownie odpowiedziała również znaczna część Związków Zawodowych.

„Stany Zjednoczone i Francja zawsze się rozumieją"

Nowy Jork, 14. VII. (PAT). Podczas bankietu, wydanego przez ambasadora francuskiego Saint Quentin w dniu francuskiego Święta Narodowego, wygłosił przemówienie burmistrz Nowego Jorku La Guardia, stwierdzając m. in., iż Francja i St. Zjednoczone nie potrzebują formuł politycznych, aby się zrozumieć, gdyż między przyjaciółmi jest to zbyteczne.

Polska w dniu święta narodowego Francji

Warszawa, 14. VII. (Tel.). Z całej Polski nadeszły wiadomości o uroczystościach związanych z uczczeniem święta narodowego Francji. We wszystkich miejscowościach odbyły się uroczyste nabożeństwa i okolicznościowe akademie. W uroczystościach wzięło udział liczne duchowieństwo, władze oraz rzesze ludności.

——oOo——

Dodatkowych 150 mil. funtów nazbrojenia Anglii

Londyn, 14. VII. (PAT). Kanclerz skarbu sir John Simon przedłożył dziś Izbie Gmin dodatkowy preliminarz na wydatki związane z obroną kraju.

Gdy kanclerz skarbu w końcu kwietnia przedkładał parlamentowi budżet, przewidywał on, że wydatki wyniosą około 1.320 miln. funtów szterlingów. Z tej sumy 940 miln. miało być pokrytych z normalnych dochodów państwowych, a 380 miln. z pożyczki wewnętrznej. Kanclerz skarbu przedkładając Izbie powyższe liczby, przewidywał z góry, że ogólna suma wydatków na cele obrony w wysokości 580 miln. funtów szterlingów nie wystarczy i że suma ta przekroczona zostanie niezadługo co najmniej o dalsze 50 miln. funtów szterlingów, na które trzeba będzie uchwalić preliminarz dodatkowy.

Obecnie, przystępując do wniesienia tego preliminarza budżetowego, kanclerz skarbu stwierdził,

że ogólne wydatki na cele zbrojeń wyniosą daleko więcej, niż 630 miln. funtów szterlingów i preliminarz jego, który przedkłada on obecnie, wyniesie 150 miln. funtów, podnosząc ogółem wydatki na zbrojenia i obronę do 750 milionów funtów szterlingów.

Tych 150 miln. dodatkowych rozłożone zostaje w sposób następujący: 80 miln. dla min. wojny, 40 miln. dla min. lotnictwa i 30 miln. dla nowoutworzonego min. zaopatrzenia wojennego. Kanclerz skarbu wyraził nadzieję, że prawie cała ta suma będzie mogła być uzyskana w drodze pożyczki na rynku wewnętrznym, bądź przez emitowanie bonów skarbowych, bądź też przez powiększenie wysokości pożyczki wewnętrznej do pół miliarda funtów szterlingów.

Baza wojenna dla floty brytyjskiej koło Smyrny

Londyn, 14. VII. (PAT). „Daily Herald“ donosi ze Stambułu o przygotowaniach władz tureckich do utworzenia w porcie Chesme pod Smyrną bazy morskiej dla floty brytyjskiej na wypadek wojny.

Równocześnie korespondent dziennika zaznacza, że choć przygotowania wojskowe na wyspach Dodekanezu znalazły głośne echo w Turcji, nie wzbudziły one jednak zaniepokojenia. Panuje bowiem przekonanie, że wybudowana już linia umocnień nie do przeforsowania, ciągnąca się wzdłuż wybrzeża tureckiego od Chesne do Antalya, uniemożliwia wszelki ew. najazd od strony wysp włoskich do Turcji.

Nowe angielskie działa przeciwlotnicze

Londyn, 14. VII. (PAT). **„Star“ ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cali. Działa te zgrupowane po 4, mogą być kierowane przy pomocy elektryczności. Po nastawieniu ich na cel ruchomy mogą podobno nadążać za nim automatycznie. Bateria 4-ch sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelać może pociskami 66-funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę. Pociski te mają skutecznie razić cel, wybuchając już w odległości 50 m od niego. Podczas ćwiczeń strącono tymi pociskami wybuchowymi próbny samolot na wysokości 1000 m.**

Ks. regent Paweł przyjedzie do Londynu w przyszłym tygodniu

Londyn, 14. VII. (PAT). Książę regent Paweł jugosłowiański i księżna Olga w przyszłym tygodniu mają przybyć do Londynu. Ks. Paweł i księżna Olga pożegnają księcia i księżnę Kentu, którzy w końcu roku udają się do Australii. **Ks. Paweł — jak zaznacza Reuter — pozostanie w Anglii szereg dni i będzie miał możność omówienia z brytyjskimi ministrami sytuacji europejskiej.**

Układ wojskowy francusko-angielsko-sowiecki na widowni

Londyn, 14. VII. (S). Z Paryża nadeszły tutaj wiadomości, jakoby rozmowy moskiewskie toczyły się nadal w intensywnym tempie. Dość sensacyjnie brzmi pogłoska, jakoby obecnie rozważano w Moskwie możliwość zawarcia

sojuszu wojskowego, który dopiero stałby się platformą do paktu o charakterze politycznym.

Wymienia się tu nawet nazwisko generała francuskiego (szefa sztabu generalnego), który miałby w najbliższych dniach wyjechać do Moskwy, celem przeprowadzenia rozmów wstępnych. — **W Londynie pogłoski te przyjmowane są z dużym krytycyzmem.** Nie bez racji zwraca się tutaj uwagę, iż sztab francuski bardzo niechętnie zgodziłby się na komunikowanie Sowietom swych tajemnic wojskowych.

Niezależnie nadeszły z Paryża wiadomości, jakoby istniejący sojusz francusko-sowiecki miał ulec rozszerzeniu.

Londyn, 14. VII. (S). Rząd brytyjski przesłał w porozumieniu z rządem francuskim do Moskwy nowe instrukcje dla negocjatorów brytyjskich i francuskich, które przedłożą oni Mołotowowi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. **Według tych nowych instrukcyj negocjatorzy brytyjsko-francuscy oświadczyć mają rządowi sowieckiemu, że propozycje obecne są ostateczną platformą rokowań, jaką proponuje Anglia i Francja.**

Węgry w niebezpieczeństwie

Londyn, 14. VII. (S). W „Evening Standart“ b. ambasador angielski w Berlinie i Warszawie sir Humboldt, zamieścił uwagi na temat stosunku Niemiec do swych sąsiadów. Sir Humboldt, który przed kilku laty przepowiedział wkroczenie Niemiec do Pragi, a Włoch do Albanii, twierdzi, że najbliższym celem Niemiec będą Węgry. Charakterystycznym jest, iż opinię tę podzielają również angielskie koła polityczne.

——ooo——

Niemcy nie muszą myśleć
za nich myśli Hitler

Berlin, 14. VII. (T). W Berlinie głośna stała się sprawa niejakiego Stephena King Hulla, obywatela angielskiego. Cóż p. Hull takiego uczynił? Oto, jak wynika z olbrzymiego artykułu w „Voelkischer Beobachter“ napisanego przez min. Goebbelsa — **p. Hull wpadł na pomysł pisania imiennych listów do poszczególnych Niemców, w których apelował, aby zastanowili się nad tym, co czyni III. Rzesza.** Listy p. Hulla musiały zapewne nadpłynąć w wielkiej ilości, skoro p. Goebbels czuł się zmuszony do przeciwdziałania „propagandzie“ p. Hulla. „Czy będzie wojna, czy nie — pisze Goebbels w „Voelkischer Bob.“, **to zależy tylko od Anglii. Jaki będzie wynik, niechaj to będzie naszą troską. My, Niemcy, nie odnosimy wrażenia, aby Anglia miała lepsze od nas szanse na zwycięskie zakończenie wojny“.**

W odpowiedzi na apel King Hulla, aby Niemcy samodzielnie rozmyślali nad swoim położeniem Goebbels opowiada następująco:

„Niech pan sam rozmyśla nad swoją sytuacją. O nas myśli Fuehrer“.

Gauleiter Forster u Fuehrera

Berlin, 14. VII. (T). Forster przyjęty był dziś w Berchtesgaden przez kanclerza Hitlera, z którym odbył dłuższą rozmowę. Kanclerz Hitler polecił Forsterowi oddać gdańszczanom jego pozdrowienia i zapewnić ich, że „zawsze o nich będzie pamiętać“.

„Transakcje“ niemieckie: Kłajpeda za Gdańsk

Berlin, 14. VII. (T). Na międzynarodowym kongresie lekarzy w Berlinie uczestnikom kongresu rozdano mapy, na których Gdańsk i korytarz włączony był do Rzeszy. Natomiast Polska — na tej mapie — „uzyskała“ dostęp do morza przez Kłajpedę. **Zagraniczni uczestnicy kongresu nie zwrócili większej uwagi na owe mapy, gdyż powszechnie panuje na Zachodzie przekonanie, że Polska w żadnym wypadku nie zgodzi się na żaden „handel“ polską ziemią.**

Sygn. VII. Km. 2759/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru VII, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Zygmunta Langmana w Zaleszczykach, odbędzie się dnia 26 września 1939 r. o godz. 9 min. 30, w Sądzie grodzkim w Krakowie, w sali Nr. 35, sprzedaż w drodze drugiej licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: realności lwh. 250.251 i 252 gminy kat. Kraków, Dz. XV. Nowa Wieś dłużniczki masy spadkowej śp. Heleny Langmanowej, względnie jej spadkobierców Cecylii, Bogusława, Wojciecha i Andrzeja Langmanów własnych.

Realności te położone w Krakowie, przy ul. Racławickiej 19, składają się z parcel bud. i grt. o łącznym obszarze 3035 metrów kw. czyli 843.90 sążni kw. z budynku murowanego parterowego używanego na pracownię, budynku drewnianego parterowego mieszkalnego, oraz szopy drewnianej z przynależnościami i stanowią jedną całość, która po uregulowaniu przylegających ulic da się podzielić na 4 parcele budowlane.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomości te oszacowane zostały na kwotę 55.400.— zł 96 gr.

Cena wywołania wynosi kwotę 36.933 zł 97 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć w wysokości 5.540 zł 09 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej L. 13, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. III. 2. E. 84/38.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 5 lipca 1939 r.

Piotr Bill.
Komornik Sądu Grodzkiego

„Nie wierzą w wojnę"

„Hiszpania w każdym wypadku pozostanie neutralną"

oświadczył generał Franco

Lizbona, 14. VII. (PAT). W wywiadzie, udzielonym dyrektorowi dziennika „Diario de Noticias", gen. Franco oświadczył m. in.:

Nowy ustrój hiszpański nie jest ani włoski, ani niemiecki. Niewątpliwie w obecnej organizacji Niemiec i w ich ideologii istnieje wiele instytucji Hiszpanii XVI wieku. Lecz każdy naród ma swe konieczności i swe tradycje Nowe państwo hiszpańskie będzie państwem hiszpańskim. Staram się pod kątem widzenia społecznym znieść walkę klas, ochraniając mniej posiadających, poddając kapitał reglamentacji, budując domy ekonomiczne, przyznając pożyczki ojcom rodzin na potrzeby wychowania dzieci itp. Rozpoczniemy też walkę z bezrobociem.

Na uwagę dziennikarza, że tak rozległy program społeczny każe domniemywać długiego okresu pokoju, gen. Franco odpowiedział:

Nie wierzę w wojnę, odrzucam myśl o wojnie. Nie widzę obecnie żadnej sprawy na świecie, która nie mogła by być rozwiązana środkami dyplomatycznymi i pokojowymi.

Na pytanie czy polityka hiszpańska, o ile wybuchnie wojna, która nie dotknie Hiszpanii, będzie polityką neutralności, gen. odpowiedział bez wahania: **Hiszpania zajęta jest odbudową narodową, dla której potrzebny jest pokój.** Jakiż naród mógłby myśleć, że zdoła uniknąć jeżeli nie pod względem militarnym, to przynajmniej ekonomicznym powikłania o charakterze powszechnym.

Wobec takiej ewentualności Hiszpania starać się będzie, o ile możności być neutralną i zostanie nią dopóki jej terytorium, jej honor, lub jej interesy żywotne nie zostaną dotknięte.

Zapytany w sprawie wizyty min. Ciano, gen. Franco powiedział: **Ciano oddaje nam wizytę, którą złożył niedawno hiszpański minister spraw wewnętrznych.** O ile, wobec zwyczajów i częstobliwości tego rodzaju wizyt, fakt ten nie ma wielkiego znaczenia międzynarodowego, to z punktu widzenia wewnętrznego przeciwnie, obecność ministra spraw zagranicznych Włoch daje narodowi hiszpańskiemu sposobność okazania swych uczuć do naszych braci włoskich, którzy walczyli tak szlachetnie i tak chwalebnie przy naszym boku.

W końcu gen. Franco podkreślił, że stosunki pmiędzy Portugalią a Hiszpanią kierowane są sytuacją geograficzną krajów i wyraził życzenie, aby stawały się one coraz ściślejsze.

Olbrzymia manifestacja antybrytyjska w Tokio

Tokio, 14. VII. (PAT). **Dzisiaj o godz. 14-ej** w Tokio odbył się olbrzymi meeting, na którym wygłoszono szereg przemówień antybrytyjskich. Po meetingu, w którym wzięło udział ok. 50 tys. osób, uformował się pochód, który skierował się ku ambasadzie brytyjskiej. Kordony policji, jak zaznacza agencja Havasa, nie dopuściły tłumu przed ambasadę.

Nowe zaostrzenie konfliktu japońsko-bryt. w Szanghaju

Szanghaj, 14. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, iż w Szanghaju powstały nowe trudności pomiędzy władzami japońskimi i brytyjskimi. Tłem ich było żądanie japońskie, aby robotnicy chińscy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych angielskich, byli poddani specjalnej ściślej kontroli. Japończycy domagali się, aby robotnicy chińscy byli zaopatrzeni w przepustki, wydawane przez konsulat brytyjski. Spotkawszy się z odmową władz brytyjskich, otoczyli oni fabryki brytyjskie drutem kolczastym. Konsul brytyjski w ubiegły poniedziałek złożył formalny protest, w którym oświadcza, że uważa otoczenie brytyjskich zakładów przemysłowych drutem kolczastym za akt nieprzyjazny. Japończycy zaś odmówili usunięcia przeszkód z drutu kolczastego.

Kongres amerykański nie przerwie obrad?

Londyn, 14. VII. (S). Według wiadomości z Waszyngtonu, sen. Pittman zwróci się do rządu amerykańskiego z propozycją, by na okres najbliższych 2 miesięcy, które będą jego zdaniem niezwykle krytyczne dla pokoju europejskiego, Kongres amerykański nie odraczał swej sesji, lecz by obradował w permanencji.

——oOo——

Konflikt japońsko-sowiecki rozszerza się

Ryga, 14. VII. Jak donoszą z Moskwy: **Ambasador japoński Togo odwiedził wczoraj Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych, gdzie złożył niezwykle ostry protest z powodu wyroku sądu sowieckiego (w Aleksandrowsku na Północnym Sachalinie), skazującego jednego z tamtejszych koncesjonariuszy japońskich na 387.000 rubli na rzecz sowieckich Związków zawodowych.** W wyroku tym ambasador japoński miał dopatrzyć się

pogwałcenia umów koncesyjnych oraz świadomych szykan władz sowieckich względem obywateli japońskich.

Wicekomisarz Spraw Zagranicznych Łozowski, który przyjął amb. Togo, **miał protest japoński w dość ostrej formie odrzucić, zaznaczając, że właśnie koncesjonariusze japońscy nie wykonują swych zobowiązań, i że wyrok sądu sowieckiego jest poważnym i autorytatywnym ostrzeżeniem** dla nich.

Sprawę tę jednak należy rozpatrywać na szerszej płaszczyźnie: rządowi sowieckiemu nie chodzi tylko o pokrzywdzonych rzekomo robotników sowieckich. Jest wysoce prawdopodobnym, że Moskwa skorzysta tu z okazji, by zlikwidować całkowicie koncesje japońskie na północnym Sachalinie. **W związku z tym należy oczekiwać dalszych powikłań w stosunkach japońsko-sowieckich.**

Wznowienie walk nad granicą mandżurską

Tokio, 14. VII. (PAT). Dzisiaj rano, jak donosi agencja Domei, **wznowiony został pojedynek artyleryjski pomiędzy siłami japońsko-mandżurskimi a sowieckimi i mongolskimi poprzez rzękę Khałka. Bombardowanie pozycyj japońskich rozpoczęła artyleria sowiecka,** kierując ogień swych dział na **wzgórza Balszagal** na wschodnim wybrzeżu rzeki **Khałka. Pomimo gwałtownej burzy, która rozszalała się wzdłuż rzeki, ognia artyleryjskiego nie przerwano.**

Nowe lotnisko w Zawodziu k. N. Sącza

Warszawa, 14. VII. (Tel.). Polskie sfery lotnicze **przeprowadzają obecnie studia nad uruchomieniem lotniska w Zawodziu pod N. Sączem. Lotnisko to ma na celu przybliżyć większe ośrodki, jak Warszawę, Kraków, Lwów etc. do Szczawnicy i Krynicy. Prace nad uruchomieniem lotniska** powierzono zarządowi L. O. P. P. w Nowym Sączu.

Orędzie prezydenta Lebrun

Paryż, 14. VII. (PAT). W dniu Święta Narodowego prezydent Lebrun wygłosił przez radio orędzie skierowane do wszystkich Francuzów zamieszkałych we Francji i poza jej granicami, przypominając, że tegoroczny obchód 14 lipca zbiega się z 150 rocznicą symbolicznego dnia Wielkiej Rewolucji — zdobyciem Bastylii. Prezydent **podnosi wolę całego narodu francuskiego obrony całości granic Francji i swobody i wolności wszystkich jej obywateli. Ludność Francji bez różnicy pochodzenia, rasy i religii jednoczy się w dniu dzisiejszym wokół trójkolorowego sztandaru, będącego dziś dla całego świata symbolem pokoju i wolności.**

Parlament argentyński manifestuje na cześć Francji

Buenos Aires, 14. VII. (PAT). Parlament postanowił zwrócić się z orędziem do parlamentu francuskiego, zapewniającym o udziale Argentyny w uroczystościach 150-rocznicy Rewolucji Francuskiej. Do wniosku posła radykalnego Damonte Taborda zgłosił również akces konserwatysta Solano Lima, zaznaczając, że wyrazy hołdu odnoszą się nie tylko do Francji z czasów rewolucji, ale również i do Francji współczesnej.

Generał Franco spotka się z Mussolinim

Paryż, 14. VII. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według wiadomości półoficjalnych, min. Ciano przekazał w czasie swej ostatniej rozmowy z gen. Franco zaproszenie Mussoliniego, który prosi generalissimusa hiszpańskiego o odwiedzenie Rzymu i Wenecji. Gen. Franco zaproszenie przyjął i według wszelkiego prawdopodobieństwa przybędzie do Rzymu we wrześniu b. r.

Roosevelt nie ustanie w dążeniu do rewizji neutralności

Waszyngton, 14. VII. (PAT). W kołach politycznych panuje przekonanie, że prezydent Roosevelt nie zwróci się z bezpośrednim wezwaniem do kongresu w sprawie rewizji ustawy o neutralności, lecz wyjaśni w publicznej deklaracji stanowisko naczelnych władz amerykańskich w sprawie zagadnień, do których odnosić się ma ustawa. — Prezydent zaznaczyć ma jednak konieczność przeprowadzenia rewizji ustawy przed rozpoczęciem się ewentualnych konfliktów zbrojnych. Jeżeli te przewidywania kół politycznych się sprawdzą, kongres odroczy się po załatwieniu ustaw, dotyczących zagadnień polityki wewnętrznej. Prezydent Roosevelt mógłby jednak pospiesznie zwołać ponownie kongres, gdyby sytuacja tego wymagała.

———:oOo:———

Giełda warszawska

Warszawa, 14. VII. (Tel. wł.). **Dewizy:** Belgia 90.50, Amsterdam 283.10, Kopenhaga 111.35, Berlin 213.07—212.01, Londyn 24.93, N. Jork 5.33¼—5.30¾, Paryż 14.12, Sztokholm 128.50, Zurych 120.10, Mediolan 28.04—27.90, Gdańsk 100.25—99.75, marka niem. 86—83.50 srebrna. **Akcje:** Bank Polski 105.50, Węgiel 32.50, Lilpop 78.25, Modrzejów 17.50, Ostrowiec 77.50, Starachowice 48.50. **Pożyczki:** 4½% wewnętrzna 60.75, 3% inwest. I em. 78, 5% konwersyjna 60, 4½ dolarowa 39.50, 4% konsolidacyjna 61.

Niemcy w Polsce deklarują walkę nie z narodem niemieckim ale z hitleryzmem

W związku z toczącą się ostatnio dyskusją na temat odpowiedzialności narodu niemieckiego za politykę hitleryzmu, w łódzkim piśmie „Volkszeitung“ organie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce ukazał się artykuł p. t. „Cel walki“.

W artykule czytamy:

„Gdy reżim hitlerowski pomimo wszystko narzuci światu wojnę, to celem najważniejszym dla wszystkich narodów, jak również dla narodu niemieckiego, będzie zniszczenie tego reżimu, co nastąpić musi, o ile świat nie chce być zamieniony na więzienie. Ale czy to jest celem wszystkich tych, którzy mają w tej wojnie współdziałać? Niestety, nie!

Gdy przeglądamy prasę nacjonalistyczną, musimy niestety stwierdzić, **że narodowy socjalizm utożsamiony jest z narodem niemieckim i państwo niemieckie z reżimem hitlerowskim.** Dla prasy tej jedno jest niewątpliwe: **Niemcy trzeba rozczłonkować na większe lub mniejsze części,** naród niemiecki doprowadzić do położenia by nigdy nie mógł, jak równy z równymi zasiadać w rodzinie narodów.

Operuje się przy tym łatwiznami, wykazuje się, że naród niemiecki jest zaborczy, że zawsze dążył do ujarzmienia innych narodów. Nagina się i fałszuje historię narodu niemieckiego by usprawiedliwić swoje twierdzenie. Dlatego musimy w tej groźnej chwili i my w Polsce oświadczyć:

„Wrogiem nie są Niemcy i naród niemiecki. Wrogiem jest niemiecki nacjonalizm“.

Omawiając bezkrytyczny stosunek niektórych odłamów społeczeństwa polskiego do mniejszości niemieckiej. „Volkszeitung“ domaga się, by odpowiednie czynniki zajęły jakieś stanowisko, „bo milczenie może być zrozumiałe przez masy jako aprobata“.

W zakończeniu czytamy: „Czas jest krytyczny. Tysiące mowców w Polsce, we Francji i w całym świecie są gotowi walczyć nie przeciwko Niemcom, ale przeciwko systemowi, pod którym jęczy lud niemiecki. Z jaką świadomością mogą oni przystąpić do walki? Ze świadomością, że celem walki będzie wolność i sprawiedliwość dla wszystkich narodów? Czy też ze świadomością, że zwycięstwo przypadnie nacjonalizmowi, który nową niewolę stworzy dla własnego narodu? Każdy myślący człowiek musi wiedzieć: Co jest celem walki“.

Każdy ma swój posterunek i wszyscy razem dla Niemiec i A. Hitlera

Lwowski organ rady Niemców w Polsce, tygodnik „Ostdeutsches Volksblatt“ w nieskonfiskowanym ostatnim numerze na dzień 9 bm. przynosi szereg stwierdzeń, które daleko wychodzą poza ramy bodaj prymitywnej obywatelskiej lojalności. Dla przykładu zacytujemy kilka zdań: **„My możemy odczekać, bo jesteśmy bronieni wolą wodza z betonu i stali. Każdy na swój posterunek i wszyscy razem dla Niemiec i dla Adolfa Hitlera.** (słowa Bürkla) „Kto w obecnych chce żyć czasach, ten musi mieć waleczne serce, tyle bowiem ma wrogów, którzy mnogo zadają bólu“. (wiersz) **„Czujemy się, obecnie jak rzeczy stoją, znacznie pewniejsi“** (słowa Hessa) „Okrążenie Niemiec i Włoch musi być bezskuteczne, ponieważ to przymierze między wielkim państwem na północy a potężnym imperium na południu jest mocniejsze od kurczowo skleconych paktów okrążenia tych drugich. Dużo miejsca poświęca się linii Zygfryda. Wywody te zakończone są nast. uwagą: **„Mimo wrzasku histerycznych pism nie widzimy powodu, dlaczegoby rzeczywiście jakiś naród miał judzić swoich żołnierzy do samobójstwa“... „gdyby doszło do wojny i chęci przełamania linii Zygfryda.**

Wiadomości z kraju

Zgon śp. ks. prałata Jana Niemiry

Dnia 12 bm. zmarł w Warszawie śp. ks. prałat Jan Niemira, dziekan i prokurator Kapituły Kolegiaty Łowickiej, rektor kościoła Opieki św. Józefa w Warszawie (PP. Wizytek). Ś. p. ks. Jan Niemira urodził się 1865 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1888 r., w Kapitule Łowickiej zasiadał od r. 1921.

Przyjazd min. poczt Stanów Zjedn. do Polski

W końcu lipca wyjeżdża do Polski minister poczt i telegrafów USA („postmaster general“), p. James A. Farley, jednocześnie prezes Narodowego Komitetu Demokratycznego. P. Farley postanowił spędzić swój tegoroczny urlop w Europie, a specjalnie w Polsce, korzystając z zaproszenia ambasadora amerykańskiego w Warszawie, p. Anthony J. Drexel Biddle. W jego podróży towarzyszyć mu będą dwie córki Elżbieta i Anna. Po parodniowym pobycie w Paryżu min. Farley w pierwszych dniach sierpnia przybędzie do Warszawy.

Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu

Wśród szkół wyższych w Polsce zajmuje specjalne miejsce Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu. Ma ono mianowicie specjalne zadania: kształcenie i wychowanie, w myśl katolickich ideałów, przede wszystkim tak potrzebnych naszym organizacjom, instytucjom i urzędom społecznym i przez nie poszukiwanych — fachowców wysokiej klasy. Oparta o wzory analogicznych szkół zagranicą, przedstawia uczelnia ta jednak typ w pewnej mierze odrębny, dostosowany do warunków polskich. Prawne jej podstawy zaś mają swe źródło w ustawie z dnia 22. II. 1937 o prywatnych szkołach wyższych i rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dnia 22. VI. 1937. Zainteresowani tego rodzaju szkołą wyższą znajdą szczegółowe informacje w prospekcie, który wysyła Sekretariat W. K. St. Sp. w Poznaniu, ul. Podgórna 12-b, za nadesłaniem 1 zł.

Dopomóżmy katolickiemu Stowarzyszeniu w Wolbromiu

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej Oddział w Wolbromiu urządza dnia 30 b. m. loterię fantową z której dochód przeznacza na rozszerzenie swojej bilioteki. Stowarzyszenie zwraca się do społeczeństwa katolickiego z uprzejmą prośbą o zaofiarowanie i przesłanie choćby najskromniejszych fantów.

Wakacyjny Instytut Sztuki w Zakopanem

W dniu 10 b. m. odbyła się uroczysta inauguracja „Wakacyjnego Instytutu Sztuki“ w sali „Sokoła“. Przemówienie wygłosili p. wiceburmistrz pł. Adamczyk, oraz kierownik W. I. S. p. M. Masłowski. Oddział poświęcony sztuce ludowej. Wykłady odbywają się od dn. 10 b. m. do dnia 27 b. m. P. p. prelegenci są następujący: prof. J. St. Bystroń, dyr. J. Zborowski, prof. K. Dobrowolski, prof. C. Baudouin de Courtenay Jędrzejowiczowa, prof. A. Chybiński, prof. A. Wodziesko, dr St. Ossowski, prof. St. Szuman, dr J. Pulikowski, dr Jerzy Sienkiewicz, dyr. T. Seweryn, p. Zofia Kwaśnicowa, dyr. K. Piwocki, p. St. Mierczyński.

W czasie trwania instytutu ćwiczenia w zakresie sztuki i przemysłu ludowego (godz. 16—18) prowadzi mgr. Irena Karpińska. Poza tym organizuje się wycieczki do ośrodków sztuki ludowej pod kierownictwem inżyniera Eug. Wesetowskiego, którego książka o sztuce i stylu ludowym w budownictwie podhalańskim, ukaże się wkrótce. — Uczestnicy kursu W. I. S. rekrutują się przeważnie ze sfer nauczycielskich (przeważają panie) oraz kierowników różnych spółdzielni.

O. S.

Naiwnych nie brak

Dwaj kupcy wileńscy Chaim Szurym i Symcha Krakowski postanowili w szybkim tempie zbogacić się i wyjechać z pieniędzmi. W tym celu kosztem kilkudziesięciu zł wydrukowali prospekty i blankiety nieistniejącej fabryki skór i porozsyłali je na prowincję i do Warszawy, do znajomych z poprzednich stosunków handlowych kupców i firm. W prospektach podawano niezmiernie dogodne warunki nabycia towaru i niskie ceny.

Znalazło się wielu amatorów, którzy nie tylko dawali zamówienia, lecz również wpłacali zaliczki. W stosunkowo krótkim czasie Szuryn i Krakowski **zdołali uzbierać około 50.000 zł.** Ponieważ terminy dostaw już wpłynęły, więc obaj „przemysłowcy“ postanowili czym prędzej uciekać do Palestyny. Tymczasem policja, która otrzymała już wiele skarg, przytrzymała obu na odjezdnym i osadziła w więzieniu.

B. KRÓL ZOGU OPUŚCIŁ POLSKĘ.

Jak ostatnio donoszą, wczoraj po sześćsioniowym pobycie w Warszawie opuścił w godzinach rannych stolicę, udając się w dalszą drogę na zachód Europy via Ryga, były król albański Ahmed Zogu z małżonką, rodziną i świtą.

Niemiec wyrzuca robotników Polaków

W bekoniarni firmy H. Möller w Brodnicy wybuchł strajk robotników. Domagają się oni wypłaty zaległych zarobków w wysokości 25.000 złotych, oraz przyjęcia do pracy poprzednio zwolnionych robotników Polaków na których miejsce właściciel bekoniarni przyjął robotników Niemców.

Niemiec znieważa urzędnika polskiego

Sąd Grodzki w Krotoszynie skazał na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem na trzy lata, mistrza siodlarskiego Roberta Wutke, który obraził słownie Urząd Skarbowy w Krotoszynie, wrzeszcząc po niemiecku do jednego z urzędników.

Niemcy pograniczni dopuszczają się przestępstw dewizowych

Sąd Okr. w Gdyni na sesji wyjazdowej w Pucku skazał trzech Niemców z Minkowic pow morskiego, za przestępstwa dewizowe po miesiącu aresztu i 100 zł. grzywny. Wykonanie kary zostało zawieszone.

Premier Sławoj-Składkowski na inspekcji w poznańskim

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie wojewody L. Bociańskiego dokonał inspekcji administracyjnej województwa poznańskiego. W szczególności zlustrował pan premier powiaty: kolski, koniński, wrzesiński, poznański, środzki, jarociński i kaliski. W urzędzie wojewódzkim w Poznaniu odbył pan premier konferencję z wojewodą, wicewojewodą, zastępcą naczelnika wydziału społeczno-politycznego oraz starostami z Chodzieży, Nowego Tomyśla i Rawicza. W związku z inspekcją polecił pan premier przedstawić szereg osób do odznaczenia.

4 osoby zabite w katastrofie samochodowej

Samochód ciężarowy firmy „Bacon Factory“ w Krotoszynie, prowadzony przez pijanego szofera J. Wojciechowskiego na 7-mym kilometrze od strony Łowicza w kierunku Łodzi wpadł na autobus osobowy jadący z Łodzi. Wskutek uderzenia lewy bok autobusu został rozbity. Autobus stoczył się do rowu. Spośród znajdujących się pasażerów 4 osoby nieustalonych nazwisk zostały zabite, 4 ciężko ranne, 10 lżej. Na miejsce wypadku przybyli sędzia śledczy, prokurator, władze policyjne i miejscowe władze bezpieczeństwa. Rannych odwieziono do szpitala w Łowiczu.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

W AUSTRII WYDANO ZARZĄDZENIE, OGRANICZAJĄCE PODAWANIE BITEJ ŚMIETANKI DO KAWY W KAWIARNIACH, a zakazujące zupełnie dodawanie jej do lodów, ciastek itp. „Voelkischer Beobachter" usprawiedliwia to zarządzenie „polepszeniem sytuacji gospodarczej", która powodując zwiększenie liczby urodzin, pociągnęła za sobą zwiększenie zapotrzebowania mleka. Zresztą, twierdzi dziennik, używanie śmietanki bitej jest zwyczajem żydowskim.

Z NAJWYŻSZEGO SZCZYTU ALP AUSTRIACKICH GROSSGLOCKNER SPADŁO 2-ch zawodowych przewodników tyrolskich w przepaść, wynoszącą przeszło 500 m. Przewodnicy ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było zerwanie się nagłej burzy śnieżnej.

FRANCUSKI „TYDZIEŃ SPOŁECZNY". Tegoroczny 31 z kolei Tydzień Społeczny katolików francuskich odbędzie się w dniach od 24 do 31 bm. w Bordeaux. Tematem ogólnym tego „Tygodnia" będzie: „Problem klas społecznych we wspólnocie narodowej i porządku socjalnym".

Z OKRĘGU SZICZIASZWANG W CHINACH PÓŁNOCNYCH DONOSZĄ O KATASTROFALNYCH POWODZIACH, które nastąpiły po długotrwałych deszczach. Wiele osób utonęło. Powódź dokonała wielkich spustoszeń. Komunikacja na kolei Pekin—Hankau została przerwana.

PRÓBY WYDOBYCIA AMERYKAŃSKIEGO OKRĘTU PODWODNEGO „SQUALUS" NIE POWIODŁY SIĘ. Liny, przy pomocy których miano okręt podwodny wydobyć na powierzchnię popękały, a „Squalus" spadł znowu na dno oceanu.

ZGON WYBITNEGO ALPINISTY ANGIELSKIEGO. W Londynie zmarł w wieku 73 lat generał C. G. Bruce, jeden z najwybitniejszych badaczy Himalajów, kierownik dwóch wypraw na Mount Everest w 1922 i 1924 r. (wspólnie z Nortonem). Był on jedną z najpopularniejszych postaci międzynarodowego alpinizmu, głębokim znawcą zagadnienia, a przede wszystkim w pewnym sensie „odkrywcą" Mount Everestu, gdyż on to pierwszy rzucił myśl próby zdobycia najwyższego szczytu górskiego ziemi.

W POBLIŻU LOTNISKA SPADŁ W PŁOMIENIACH WKRÓTCE PO STARCIE SAMOLOT komunikacyjny, obsługujący linię Sewilla—Madryt. Płonący samolot runął na gmach fabryki chemicznej, powodując jej wybuch. Załoga i pasażerowie samolotu, których liczba nie została jeszcze ustalona, ponieśli śmierć. Opanowanie pożaru w fabryce wywołanego przez wybuch, było utrudnione z powodu braku wody.

Nowiny katolickie

WAŻNOŚĆ BŁOGOSŁAWIEŃSTWA APOST. UDZIELONEGO PRZEZ RADIO.

Penitencjaria Apostolska ogłasza specjalnym dekretem, że stosując się do życzenia Ojca św., pragnącego, by zdobycze nauki naszej epoki mogły także służyć dziełu zbawienia dusz, odpust całkowity, związany z błogosławieństwem apostolskim „urbi et orbi" może być uzyskany także przez tych, którzy — bez względu na oddalenie — błogosławieństwo przyjmują drogą radiową. Odpust uzyskuje się w ten sam sposób i na tych samych warunkach, co i przez osoby fizycznie obecne na uroczystej ceremonii udzielenia błogosławieństwa apostolskiego.

OJCIEC ŚW. UDAJE SIĘ NA ODPOCZYNEK LETNI.

Potwierdza się wiadomość, że Ojciec św. Pius XII w najbliższą sobotę udaje się do Castelgandolfo, gdzie rozpocznie odpoczynek letni.

FARINACCIEMU NIE PODOBA SIĘ KONGRES W NICEI.

Wydawca „Regime Fascista" minister Farinacci coraz bardziej naśladuje swych mistrzów z Berlina, zwłaszcza, gdy idzie o ich walkę z Kościołem. Nie czyni tego wprawdzie w sposób równie, jak u tamtych, drastyczny, ale ataki na przedstawicieli Kościoła ciągle ponawia, różnych szukając pretekstów. Ostatnio Farinacci poświęcił uwagę przygotowywanemu na rok przyszły Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu w Nicei. Twierdzi on, że Kongres ten ze względu na wybór miejsca jest „co najmniej niestosowny", ponieważ większość Francuzów nie sprzyja faszyzmowi i jest „wyjącymi wraz z żydowstwem demagogami". Przy tej okazji Farinacci atakuje gwałtownie duchowieństwo francuskie, nie oszczędzając nawet osoby kardynała Verdier. „Regime Fascista" wyraża obawę, że katolicy z państw totalistycznych staną się „ofiarami politycznych manewrów" kongresu w Nicei i, aby temu „zapobiec", wzywa katolików włoskich do porozumienia się w tej sprawie z katolikami niemieckimi i hiszpańskimi.

Pierwsze wyniki doświadczeń
z bocianami poleskimi

Zawcześnie jeszcze przesądzać wyniki doświadczeń tegorocznych nad orientacją w locie ptaków, pierwsze jednak fakty nasuwają kilka interesujących uwag.

Otóż z bocianów poleskich przewiezionych do Brasławia i tam wypuszczonych powróciły do wsi rodzinnej (Lemieszowice na Polesiu) wszystkie, prócz tych, które miały przymocowane na główkach magnesy. Jak wiadomo wysunięta została **hipoteza, że zmysł orientacji ptaków może być związany z magnetyzmem ziemskim** i w celu właśnie zmącenia działania magnetyzmu ziemi przymocowano trzem bocianom maleńkie magnesy. Dotychczasowy więc wynik zdaje się potwierdzać tę hipotezę.

Natomiast o **bocianach przewiezionych do Anglii** brak dotąd sprawdzonych wiadomości, mimo, że od chwili ich wypuszczenia minęło przeszło 2 tygodnie. Dr Blackburne z muzeum przyrodniczego w Haslemere donosi, że dwa bociany widziane były w dniu 27 czerwca i 1 lipca w hrabstwie Norfolk, to znaczy, że pofrunęły w kierunku niewłaściwym. Stacje radiowe angielskie, holenderskie i niemieckie podały powtórny apel o podawanie ewentualnych obserwacyj, ale z 30 meldunków, które dotychczas wpłynęły do stacji ornitologicznej w Ronittau (Niemcy) wszystkie okazały się fałszywe.

Dodać trzeba, że na przebycie drogi Haslemere — Lemieszowice, bociany potrzebują 2—3 tygodni czasu.

——o0o——

W Czechach nie wolno śpiewać
czeskich pieśni narodowych

Zakaz śpiewania czeskich pieśni narodowych, wydany przez władze niemieckie, wywołał w społeczeństwie czeskim żywy odruch oburzenia. Codziennie dochodziło na tym tle do licznych incydentów między organami bezpieczeństwa publicznego, zmuszonymi do przestrzegania wykonywania zakazu, a ludnością, która w zakazie widziała pogwałcenie swoich praw narodowych. Władze niemieckie na skutek tego zmuszone były do odwołania wspomnianego zakazu. Zakazane zostały jedynie piosenki „prowokacyjne", oraz piosenki, które mogły, jak mówi obwieszczenie, wzniecać narodową nietolerancję.

——o0o——

Likwidacja niemieckiej propagandy
we Francji

W kołach politycznych i prasowych Paryża ogromną sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu przez władze policyjne i wojskowe 2 wybitnych dziennikarzy paryskich pod zarzutem oddawania usług propagandzie zagranicznej w Paryżu. W sprawie tej „Havas" donosi, że wymieniane są w Paryżu nazwiska, wskazuje się na pewne dzienniki, a nawet cytuje się zeznania obwinionych. Według informacyj „Havasa", wiadomości te w ogólnych zarysach są prawdziwe.

„Petit Parisien" zauważa, że pisma, w których pracowali owi dzienikarze nie mogą być przedmiotem oskarżeń, gdyż jeden z aresztowanych był tylko zwykłym akwizytorem działu ogłoszeń, a drugi, będąc urzędnikiem administracyjnym pisma, nie miał wpływu na redakcję i kierunek polityczny pisma.

„Le Matin" podkreśla, iż należy w tym wypadku odpowiedzialność zindywidualizować, a przede wszystkim odczekać wyniki śledztwa, którego zakończenie pozwoli na określenie wagi oskarżenia. Zarządzenia o aresztowaniu obu podejrzanych osobistości jest drugim etapem likwidacji wpływów propagandy niemieckiej we Francji. Pierwszym krokiem ku temu było wydalenie niejakiego Abetza, agenta niemieckiego ministerstwa propagandy i bliskiego współpracownika min. Ribbentropa.

„Figaro" ogłasza następujące oświadczenie: „W ciągu akcji, skierowanej przeciwko działalności obcej propagandy we Francji, wojskowe organy sprawiedliwości postawiły w stan oskarżenia osobę, będącą urzędnikiem w dziale ogłoszeń handlowych naszego dziennika. Osoba ta nie miała żadnej styczności z redakcją, żadnej odpowiedzialnej funkcji w administracji lub też wpływu na kierunek dziennika. Poza tym stwierdzić należy, iż osoba ta dawała dowody powściągliwości oraz nienagannego zachowania się".

Sygnatura: VII. Km. 2691/38.
Wierzyciel: Dr Jan Starzewski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lipca 1939 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 20, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zygmunta i Żanety Spatzów, składających się z urządzenia domowego i radio aparatu „Lord", oszacowanych na łączną sumę zł 920.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Dnia 13 lipca 1939 r.
Sygn. IX. Km. 2067/39.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego, rew. IX w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 2067/39 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 25 lipca 1939 r. od godziny 11-tej w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 1, w magazynach f-my Bujański, sprzedane zostaną: dwa bale bawełny kolorowej do czyszczenia maszyn, 122 kg. bawełny białej, 12 skrzyń białego metalu łożyskowego marki „Magnolia" i „Meteor", sztuki sztaferów stalowych i żelaznych i innych artykułów technicznych.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyla.

Na południe od Karpat

Słowackie marzenia i węgierskie kłopoty

Zajęci Gdańskiem mało **zwracamy uwagę na** naszą południową granicę, na to, co **się poza łańcuchem Karpat dzieje.** A płynie tam życie niemniej intensywne niż na naszych północnych peryferiach, rodzą się nowe problemy, powstają — jakby z niczego — zagadnienia, które jeszcze do niedawna nie śmiałyby wyjrzeć na światło dzienne.

Oto np. wczoraj francuska Agencja Havasa w depeszy z Bratysławy doniosła, iż

rząd słowacki zamianował nową komisję do uregulowania granicy słowacko-polskiej! Dosłownie: nową komisję do uregulowania granicy słowacko-polskiej, jak gdyby granica ta była prowizoryczna! Co więcej Słowacy już o-kreślili swoje pretensje. Ni mniej i ni więcej „żądają" należących do Polski gmin: Skaliste, Świerszczynowiec, Czerna oraz kolei Zwardoń-Czadca.

Doprawdy nie trzeba być specjalnie bystrym, aby dojrzeć w tym posunięciu „rządu" słowackiego rękę **B e r l i n a.** I chociaż zapewne **nikt na całym świecie poważnie nie weźmie pretensyj słowackich, to jednak cel Berlina zostanie osiągnięty.**

Wiemy, że ostatnio wzmogły się na Słowaczyźnie sympatie propolskie, wiemy, że znaczna część patriotów słowackich nie popiera filoniemieckiej polityki Durczanskiego et tutti quanti, wiemy, że przykład „protektoratu" odstręczyć musi nawet najzagorzalszych zwolenników hitleryzmu. Te wszystkie minusy **Berlin chce przekreślić przez stworzenie między Polską a Słowacją zatargu terytorialnego. Posunięcie niewątpliwie sprytne, gdyż trafić może na podatny grunt. Słowacy, jak dotychczas niezbyt orientują się, kto jest ich przyjacielem, a kto nieprzyjacielem.**

Według informacyj, jakie nadchodzą z „wolnej" Słowacji, **penetracja niemiecka osiąga punkt szczytowy. Nie tylko penetracja gospodarcza i polityczna, ale nade wszystko wojskowa.** Jest to tego rodzaju **„penetracja"**, którą należy nazywać **„okupacją"**. Przed kilkoma dniami w Tatrach zdarzył się wypadek. Z Rysów spadł oficer. Nie armii polskiej i nie słowackiej: **oficer niemiecki — pilnujący granicy „wolnego" państwa słowackiego.**

* * *

Stosunek opinii polskiej do Węgier jest dość zróżniczkowany. Część — i to przeważna — odnosi się do dzisiejszych Węgier z **nieufnością.** Postępujący coraz dalej flirt niemiecko-węgierski **musi niepokoić i napawać nieufnością.**

Ale Węgry dzisiejsze mają u nas również swoich **zagorzałych sympatyków.** Niedawno wybrała się nawet na Węgry wycieczka dziennikarzy polskich (J. Babiński z „Merkuriusza", Bocheński z „Polityki" etc.). Pojechali, aby na miejscu sprawdzić, czy mieli i mają rację, twierdząc, że **Polskę i Węgry nic (i nikt) nie zdołała poróżnić.** Teraz na łamach swych pism zaczynają drukować swoje wrażenia. **Wydaje się nam, że pobyt na Węgrzech nie umocnił naszych węgrofilów na duchu.** Jeżeli dawniej twierdzili, że Polska może zawsze liczyć na Węgry, to **dziś raczej odwracają twierdzenie. A.** Bocheński na łamach „Polityka" rozstrząsa postawiony ongiś przez nas postulat: **o pakt nieagresji między Polską a Węgrami. P. B.** dochodzi do wniosku, iż **pakt** taki byłby szkodliwy, gdyż byłby tylko **„zachętą" do napaści na Rumunię** (z którą **Polska ma alians**). Jest to nic innego tylko niemiecka interpretacja ducha paktu. **Wszakże Niemcy twierdzą, że Polska nie może dlatego mieć i z nimi paktu o nieagresję, gdyż taki sam pakt posiada z Anglią. Tak samo rozumuje p. Bocheński.**

W jednym tylko godzą się integralni sympatycy Węgier: **niechęć do Niemiec na Węgrzech wzrasta. Czy można na tym budować? Kto pamięta tragiczne dni Czecho-Słowacji ten wie, że nie!**

Dlatego na to, co się dzieje poza granicami Karpat patrzymy raczej z niepokojem.

San.

Przegląd prasy

Opukiwanie Europy

„Goniec Warszawski" w korespondencji z Paryża omawia sytuację europejską — po nieudałym zamachu na Gdańsk — i twierdzi, że obecnie dyktatorzy, wierni swej metodzie, skierują swój wzrok na Szwajcarię, Jugosławię i Bułgarię. Będzie to nowa próba „opukiwania" Europy. Wstępem do nowych posunięć na szachownicy europejskiej są wypadki w Bolzano.

„Włochom i Niemcom — donosi „G. W." — chodzi o zrobienie z prowincji Bolzano. graniczącej z przejściem przez Brener, terytorium zarezerwowanego wyłącznie dla wojsk niemieckich i włoskich.

Ponieważ dotychczas bardzo wielu cudzoziemców przebywało w tej prowincji, wszelkie ruchy wojsk niemieckich i włoskich dostawały się szybko do wiadomości Francuzów i Anglików. Włochom zależy bardzo na zatajeniu przejazdów wojsk niemieckich do Italii. Toteż władze włoskie były bardzo niezadowolone z faktów, że przed kilku tygodniami wyszedł na jaw fakt przejazdu dwu dywizji niemieckich przez Brener.

Jedna z tych dywizji — westfalska — skierowana została do Libii, drugą zaś zmotoryzowaną dywizję z Wupperthal, skierowano na pogranicze włosko-francuskie i rozlokowano na Riwierze włoskiej, w pobliżu Mentony.

Jak słychać znaczne siły niemieckie rozlokowane są w tej chwili koło Grazu, Salzburga, oraz Innsbrucka. Oddziały te są umundurowane w uniformy kolonialne i mają być przetransportowane do Libii. Linie kolejowe koło Innsbrucka, Salzburga i Wells są zatłoczone wagonami włoskimi, a na niektórych stacjach węzłowych, zatory wagonów są tak znaczne, że przystąpiono do pośpiesznej budowy nowych bocznic".

Po ustąpieniu Grandiego

Wileńskie „Słowo" donosi z Londynu, że

„Angielskie koła rządowe uważają odwołanie hr. Grandiego za dowód, że zrywają się ostatnie nici, które dotychczas łączyły Rzym z Londynem. Grandi bowiem pomimo wszystko uchodził za zwolennika porozumienia z Anglią".

Jeżeli chodzi o nasze stanowisko, to czy Grandi był, czy go nie będzie w Londynie — na jedno wyjdzie. „Przyjaźń" włosko-angielska stała się już dawno fikcją.

Wojna błyskawiczna teorią

W „Kurierze Poznańskim" gen. Michaelis rozprawia się z pojęciem wojny „błyskawicznej".

„Dywizja pancerna — pisze gen. Michaelis — liczy 6 tys. wozów, rozciąga się po jednej drodze na 180 klm, a maszerując paroma drogami ma jednak kilkadziesiąt kilometrów długości. Kolumna taka jest zatem mało zwrotna, trudna do dowodzenia i do manewru, sprawia szyk bojowy na terenie urozmaiconym wolno. Przy dłuższym marszu występują dotkliwe trudności zaopatrzenia w płynne paliwo, które wozy motorowe wprost pożerają. W czasie marszu w warunkach zupełnie pokojowych na Wiedeń długie kolumny zmotoryzowane stawały po drogach z braku paliwa na całe godziny".

Słusznie zauważa autor, że wojna błyskawiczna jest tylko tam do pomyślenia. gdzie nie ma zorganizowanej obrony; gdzie nie ma oporu. Nawet trudno wówczas mówić w ogóle o wojnie.

Durczański twierdzi, że Niemcy nie chcą wojny

Korespondent „Kuriera Polskiego" przeprowadził wywiad z min. Durczańskim. Na pytanie korespondenta, co min. Durczański sądzi o Gdańsku, padła następująca odpowiedź:

„Nie, wojny o Gdańsk nie będzie! Ta sprawa będzie załatwiona pokojowo. Niemcy nie chcą wcale wojny. Ja wiem, Niemcy nie chcą wcale wojny".

Bodaj to mieć wiarę p. Durczańskiego.

——oOo——

Zerwanie rokowań handlowych rumuńsko-niemieckich

Najnowsze wiadomości z Bukaresztu podają, iż rokowania gospodarcze niemiecko-rumuńskie zostały według obiegających pogłosek zerwane. Część delegacji niemieckiej miała już Bukareszt opuścić. Przyczyną zerwania układów ma być żądanie strony niemieckiej, aby Rumunia odsprzedała Rzeszy całą kwotę eksportową zboża w ilości 150.000 wagonów. Rumunia nie może zgodzić się na to żądanie, albowiem część zboża sprzedała już Anglii i Francji za gotówkę.

Poseł czechosłowacki urzęduje w Warszawie

Ostatnio dowiadujemy się, że na polskim transatlantyku „Piłsudski" powrócił z Ameryki minister i poseł pełnomocny Czecho-Słowacji **p. Slavik. Objął on urzędowanie w dawnym charakterze.**

Upały w Abisynii działają szkodliwie...

Z Rzymu piszą: „Il Lavoro Fascista" donosi z Addis Abeby o odczycie p. t. „Męczeństwo **Gdańska"** (!) wygłoszonym w stolicy Etiopii przez wysokiego urzędnika niemieckiego ministerswa propagandy dr Recka.

Odczyt ten — według relacji „Il Lavoro Fascista" — wywołał „potężne wrażenie" wśród publiczności włoskiej i tubylczej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU"

Sumienie świata

Rola Ojca św. a czasy obecne

Interwencja Stolicy Apostolskiej w sprawie przywrócenia pokoju wywołała w prasie światowej liczne komentarze. Podkreśla się powszechnie, że w czasach dzisiejszych **„papiestwo ze swoimi odwiecznymi zasadami, których przecież żadne warunki odmienić nie mogły, stało się sumieniem całego świata i to sumieniem niezależnym od jakichkolwiek względów ubocznych doczesnych. Wobec niepewności powszechnej, jaka dziś panuje, wobec ciągle grożącej zmory wojny — najwyższy autorytet na ziemi, Namiestnik Chrystusa, musi przyciągać uwagę ludzkości“.**

Boskiej trzeba zaprawdę pomocy, gdy papież, człowiek śmiertelny, bierze na siebie brzemię blisko czterystu milionów dusz obejmującego i opasującego całą kulę ziemską „państwa Bożego“, jakim jest walczący Kościół. Boskiej trzeba pomocy, aby państwem tym nie tylko rządzić, ale mimo naporu nieprzyjaciół jego, ciągle je jeszcze nawet powiększać. I trzeba wreszcie najwyższej łaski pomocy Boskiej, **aby zachować jedność tego państwa, jedność w objawionej przez Boga prawdzie wobec wszelkich prądów czasu i błędów czasu.**

Okoliczność, że przy objęciu najwyższego pontyfikatu idzie o zarządzanie „państwem“ z dwutysiącletnią przeszłością i celami, sięgającymi w wieczność, więc o objęcie dziedzictwa, które musi być prowadzone dalej wedle ściśle określonych zasad, już ta okoliczność oznacza, iż niedopuszczalna tu jest owa — tak ulubiona przez rządy świeckie, gdy popadły w ślepą uliczkę, — „nowa orientacja“, t. zn. zerwanie z przeszłością i gwałtowną zmianą kierunku.

Wynika to i stąd, że Kościół katolicki jest jedyną organizacją, jedynym „państwem“, rządzonym wedle ustalonych zasad moralnych, tak, iż „polityka“ jego — używamy tego wyrazu w najszerszym jego znaczeniu — „z góry jest ograniczona“ (por. L'Avvenire d'Italia“, Fryderyk Lama: O papiestwie).

„Królestwo Chrystusa na ziemi, Kościół katolicki, nie jest wprawdzie z tego świata, ale jest przecież na tym świecie i jest to społeczność, składająca się z ogromnych duszą ciał, więc widzialna, podzielona na narody i państwa — z czego dla kierownictwa Kościoła wynika sama przez się konieczność utrzymywania stosunków z oficjalnymi najwyższymi władzami rządzącymi. Bo wszak Kościół obejmuje wszelkie obszary, na których mieszkają ludzie, a wszyscy ci ludzie objęci zostali Boskim dziełem zbawienia i wciągnięci w nie“ (Georges Goyau. „Pie XII“.

„Papież jest dla każdego katolika jakby urodzonym wodzem i sternikiem świata, ale jest on zarazem wodzem duchowym wszystkich chrześcijan. Tylko pod wpływem takiego przekonania mógł pisać **papież Pius IX w r. 1873 do cesarza niemieckiego Wilhelma I, będącego protestantem, tymi słowy:**

„Przemawiam śmiało, by w wyczerpujący sposób dopełnić jednej z mych powinności, która mnie zobowiązuje do głoszenia prawdy wszystkim, a za tym i Waszej Cesarskiej Mości, który nie jesteś katolikiem: albowiem każdy, kto został ochrzczony, należy w pewnej mierze do Kościoła Chrystusowego, czyli do jego głowy na ziemi — papieża (por. Revue des deux mondes: „Affaires de Rome“).

Znaczenie papiestwa dla ludzkości wyraził również w sposób dosadny wielki konwertyta Jan Henryk Newman, kardynał i teolog angielski, mówiąc:

„Istnieją tylko dwie drogi w sprawach orientacji duchowej — jedna prowadzi do papieskiego Rzymu a druga do ateizmu“.

A niemiecki słynny filozof Jan Fichte wprost przyznaje, pisząc o roli papiestwa: **„Nie ma innego wyjścia z kryzysu duchowego, w jaki popadła ludzkość nowoczesna, jak tylko uznanie najwyższego autorytetu rozjemczego Stolicy Apostolskiej. Inaczej ludzkość pogrąży się w odmęty wolnomyślicielstwa i chaosu“** (por. Vatican as a World — Power“). K. A.

ECHA

Zdumiewające

W tygodniku „Świat“ w rubryce p. t. „Połów Pereł“ znajdujemy od taką notatkę:

RZECZY ZDUMIEWAJĄCE.

Czytamy w „Robotniku“, że w Chorzowie i Wielkich Hajdukach przemianowano za jednym zamachem 49 ulic i placów, dając im nowe nazwy.

Nie, nie to mnie zdumiewa. To raczej objaw normalny. Zarządy miejskie też muszą jakoś przejawiać swoją aktywność. Zdumiewa mnie coś innego. Czytam i oczom nie wierzę:

„Jak to się stało, że ulica Marszałka Piłsudskiego przemianowana została na ul. Marszałka Śmigłego-Rydza? Czy już nie było ulicy wolnej dla marszałka Śmigłego-Rydza, że zaszła konieczność przemianowania ulicy Marszałka Piłsudskiego?“

Tak jest — oczom nie wierzę. I nie uwierzę, póki nie pojadę zobaczyć.

Bo takie lokajskie spodlenie nie mieści się w głowie człowieka jako tako przyzwoitego.

10-lecie Targów Wołyńskich

Targi Wołyńskie w Równem, założone w 1930 r. obchodzą w roku bieżącym swój jubileusz. Przed dziewięciu laty Targi, dziś wielka impreza całych Kresów Wschodnich, powstały z myśli, stwierdzającej konieczność stworzenia łącznika gospodarczego między tak bogatą połacią naszego kraju, jaką jest Wołyń, a innymi dzielnicami Rzplitej.

I Targi Wołyńskie w ciągu tych lat, należących dzisiaj do przeszłości, rozwinęły się należycie i ugruntowały swój byt, wzrosły w glebę Wołynia i zakorzeniły się tutaj. Popierając wytwórczość wołyńską, zapoznając z osiągnięciami gospodarczymi tego regionu, współdziałając w wymianie dóbr, Targi Wołyńskie mają jeszcze jedno ważne zadanie, z którego dotychczas wywiązywały się znakomicie.

Chodzi tu o momenty dydaktyczne. Targi **wskazują rolniczemu Wołyniowi drogi jego postępu gospodarczego, jego kultury rolnej, intensyfikacji warsztatów jego pracy.** Targi Wołyńskie **wyprowadzają rzemiosło Wołynia z dotychczasowego zaścianka na szeroki świat, wskazują mu rynki zbytu, dają** poznać pracę rzemieślnika wołyńskiego.

Bez przesady stwierdzić można, iż **Targi Wołyńskie stwarzają na Wołyniu ruch handlowy i obroty, będąc doskonałą propagandą dla całego regionu, przede wszystkim zaś dla miasta Równego.** To ostatnie wiele zawdzięcza Targom. One bowiem w okresie swego trwania (w roku bieżącym od 15 do 25 września) ściągają licznych przyjezdnych, powiększają obroty towarowe i osobowe, wpływają na dobrą koniunkturę handlową w mieście. I dzięki temu bez wątpienia Targi Wołyńskie winny stać się jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych całych Kresów Wschodnich. To też znajdują one uznanie, pomoc i poparcie zarówno w sferach gospodarczych, jak też wśród czynników miarodajnych, którym chodzi o dobro tak ważnego odcinka gospodarki narodowej, jak Wołyń, które w dostatecznym stopniu doceniają znaczenie Targów Wołyńskich, w roku bieżącym X Jubileuszowych Targów Wołyńskich — tego łącznika, wiążącego ziemię wołyńską z resztą organizmu ekonomicznego Polski.

M. OSTRAWICKA.

Kadrówka na Groniku

Zakopane, 9 lipca.

Zapewne niejeden z czytelników „Głosu Narodu“, który przechodził drogą prowadzącą z Zakopanego do Doliny Kościeliskiej zatrzymał się przy wspaniałej „zagrodzie“ na Groniku. Kto zaglądnął przez otwartą bramę do wewnątrz „zagrody“, zobaczył trzy duże, wspaniałe, drewniane budynki w stylu zakopiańskim, oraz piękny plac sportowy. Jest też i kilka mniejszych zabudowań t. zw. „baraków“, które dawniej służyły za pomieszczenie dla polskiej młodzieży z zagranicy. Wspaniała ta placówka otoczona płotem, który przypomina ogrodzenia na Kozińcu w stylu Witkiewicza, nosi nazwę **„Kadrówka młodych Polaków z zagranicy“.** Została ona zbudowana według planów architekty Meyera z Zakopanego, przez „Światowy Związek Polaków z zagranicy“ na wzór pierwszej „Kadrówki“ legionów.

Pierwsze zastępy **polskiej młodzieży z Francji,** Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Holandii przybyły już w liczbie około 150 osób w celach wypoczynkowych i naukowych.

Prezesem „Kadrówki“ jest p. płk. Raczkiewicz, wiceprezesem p. Chełczyński prez. Sądu Najwyższego oraz p. Fularski, dyrektor Ligi Popierania Turystyki. Komendantem osiedla jest p. Zacharjasiewicz.

Znalazłam się z koleżanką po piórze na drodze do Doliny Kościeliskiej. Naprzeciw nam nadchodzi jakby pochód młodych ludzi z narodową flagą na czele. Naprzód kroczą rosłe urodziwe niewiasty, za nimi okazali młodzieńcy z opalonymi twarzami, śpiewający z przejęciem polskie pieśni patriotyczne.

„Zapewne polska młodzież z zagranicy“ — odzywa się do mnie pani Krystyna i zagaduje panie.

Tak jest. „Cześć polskiej młodzieży zagranicznej“! wołamy i mijamy „pochód“.

Postanowiłyśmy jednomyślnie zwiedzić „Kadrówkę“, lecz napis na bramie: „Obcym wstęp wzbroniony“ stropił nas trochę. Liczymy jednak na „potęgę“ naszych legitymacji prasowych.

„Przepraszam panie, lecz tu jest wstęp wzbroniony“ — wita nas tymi słowy „wartownik“.

Tłumaczymy, pokazujemy legitymacje. Energiczny młodzieniec jest nieubłagany. Już chcemy zawracać, gdy p. Krystyna proponuje młodemu „strażnikowi“, by zabrał nasze legitymacje i pokazał je na komendzie, a my tymczasem zaczekamy.

Zgoda, — czekamy i rozglądamy się skwapliwie wokoło, starając się pochłonąć wzrokiem jak najwięcej, bo może nie puszczą nas już dalej.

Na tarasie środkowego budynku pokazała się imponująco wysoka postać księdza.

„Będzie dobrze p. Krystyno — pocieszam — moja legitymacja z „Głosu Narodu“ przełamie lody“.

I rzeczywiście — nasz energiczny młodzieniec powraca i oddaje nas pod opiekę miłego zagranicznego Polaka w hełmie tropikalnym.

Oprowadza nas młodzieniec, pokazuje i opowiada przy tym z zachwytem, jak to przyjemnie jest móc być w Polsce, móc mówić po polsku, bo nie wszędzie zagranicą panuje taka wolność jak we Francji i w Stanach Zjednoczonych.

Nasz sympatyczny przewodnik, którego nazwiska ani miejsca pobytu za granicą nie należy podawać z przyczyn zrozumiałych, prowadzi nas do środka. Zabudowanie jest wewnątrz utrzymane w stylu prostym, nadającym się do drewnianych, szalowanych ścian. Podłogi odcinają się ciemno zielonym kolorem od szarych lub czerwonych dywaników. Wszędzie wzorowa czystość, wszystko takie proste, celowe, praktyczne i piękne.

Młody przewodnik z hełmem tropikalnym w ręce, prowadzi nas na balkon, z którego mamy wspaniały widok na całe zabudowania oraz na „park“ świerkowo-jodłowy, za którym wznosi się łańcuch królewskich Tatr.

Widzimy, że z jednego z „baraków“ wynoszą dużo ławek, więc zapytujemy co to znaczy? Dowiadujemy się, że o godz. dziewiątej odbyła się **Msza święta z kazaniem ks. Śledzia ze Stanów Zjednoczonych,** który tak przepięknie umie przemawiać, że możnaby go słuchać całymi godzinami. Żało-

Radio

Z KATOWIC W JĘZYKACH OBCYCH CODZIENNE AUDYCJE INFORMACYJNE.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach nadaje w godzinach wieczornych audycje informacyjne w językach: **słowackim, czeskim i niemieckim. Od dnia 15 lipca b. r.** audycje informacyjne w językach obcych nadawane będą w zmienionej kolejności: godz. 20.00 — 20.05 audycja w języku słowackim; godz. 20.05 — 20.15 audycja w języku czeskim; godz. 20.15 — 20.25 audycja w języku niemieckim. — Audycje w językach obcych, które — jak nam donoszą — są z wielkim zainteresowaniem słuchane, nadawane są codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

ZAOLZIAŃSKI PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE.

W każdą niedzielę i święto Polskie Radio nadaje wesołe „Podwieczorki przy mikrofonie“. W porze letniej odbywają się one zazwyczaj w ogrodach, pod gołym niebem. Nadają je zarówno rozgłośnie regionalne, jak stołeczne; jest to tym celowsze, że wspólna zabawa, wspólne przyjemności łączą tak samo jak wspólna praca i wspólne troski, a przecież do tej łączności wszystkich dzielnic kraju dążą wszyscy jego mieszkańcy. Najbliższy

niedzielny „podwieczorek“ (dnia 16. VII. o godz. 17.35),

transmitowany będzie z Zaolzia i zaznajomi radiosłuchaczy z rodzajem humoru tej tak bliskiej każdemu dzielnicy Polski. Wystąpią soliści, śpiewacy, śpiewaczki, instrumentaliści i Śląski Kwartet Ludowy; Karlik z Kocyndra opowie wesołe anegdotki, a konferansjerkę poprowadzi Jerzy Tatarkiewicz.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 16 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 7.00 Sygnał czasu i pieśń porana; 7.05 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert poranny; 9.00 Regionalna transmisja z Inowrocławia; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek myzyczny; 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 Przegląd czasopism; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.15 „Pan Tadeusz“; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Recital fortepianowy; 17.00 Audycja świetlicowa; 17.20 „Kto odpowie“; 17.35 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.20 Płyty; 20.10 Audycje informacyjne; 21.15 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Informacje w językach: niemieckim i angielskim.

Katowice. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 7.00 Pogadanka dla rolników; 7.10 Rozmowy z rolnikami; 7.20 Płyty; 10.30 Płyty; 13.05 „Kultura i sztuka“; 15.00 Gawęda; 15.10 Płyty; 15.35 „Dobra książka“; 17.00 Płyty; 19.30 Płyty; 20.05 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 7.00 Poranek rolnika; 10.30 Płyty; 13.05 Pogadanka; 15.00 Pieśni ludowe; 15.15 „Lwowska Warta“; 15.35 Czytanka wiejska; 19.30 Program na jutro; 19.35 „Gospoda pod Lwem“; 20.05 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Program na dziś; 6.10 „Dzień dobry“; 6.50 Pogadanka; 7.00 Wiązanka śląskich pieśni ludowych; 7.20 Pogadanka; 10.30 Płyty; 13.05 Przegląd kulturalny; 15.00 „Co słychać na Śląsku“; 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika; W przerwie: Gawęda; 17.00 Festiwal orkiestr wojskowych; 19.30 Pogadanka; 19.40 „Co niedzieli u Karlika“; 20.05 Wiadomości sportowe.

---

wałyśmy więc, że spóźniłyśmy się i postanowiłyśmy przybyć w którąś z następnych niedziel, o ile zostaniemy wpuszczone.

Przybył do nas na balkon i komendant ośrodka p. Zacharjasiewicz, by nas powitać, a po chwili i ks. Śledź, ów ksiądz o imponującej postaci i ujmującym wyrazie twarzy.

Dowiadujemy się od ks. Śledzia, że urodził się w Stanach Zjednoczonych, że Polskę znał tylko z opowiadań, że poznał w Stanach przeważnie Polaków ze sfer robotniczych, że niał pojęcia jak ta Polska wygląda w rzeczywistości. „Kiedy zobaczyłem i poznałem, dumny jestem, że jestem Polakiem. — Zostałem — studiuję historię, będę się doktoryzował w Krakowie, by móc z wiedzą o Polsce powrócić do Stanów Zjednoczonych, opowiadać i uczyć amerykańskich Polaków poznawać i cenić znaną lub nieznaną im ich ojczyznę“.

Polacy to ciekawi ludzie, boją się utracić pieniądze, lecz nie boją się utracić życia.

Pomiędzy słowami ks. Śledzia, jak i słowami naszego młodego przewodnika słyszało się przemawiające serce — serce wielkie, dobre i tak odważne, bo serce Polaka.

Dziękujemy i żegnamy, gdyż poza kilku osobami wszyscy poszli do Zakopanego, by zwiedzać muzeum tatrzańskie. Zarząd wybierał się także do Zakopanego, więc jeszcze raz obejmujemy wzrokiem to „cacko“, które zowie się „Kadrówką“ i przekraczamy ruchliwą autostradę, by udać się z powrotem drogą pod Reglami do Zakopanego.

Niemcy nie mają młodzieży

(h) Ostatni doskonały numer dwutygodnika „Obrona Kultury“, poświęcony niemal w całości aktualnym zagadnieniom polsko-niemieckim, przynosi interesujące studium prof. Czumy pt. „Naród bez młodzieży“. Narodem tym nieoczekiwanie okazują się Niemcy hitlerowskie.

Mianowicie normalna struktura demograficzna wyraża się w piramidzie, której podstawę stanowi młodzież, zaś wierzchołek ludzie starzy. Otóż struktura ludności Rzeszy niemieckiej przypomina raczej kształt dzwonu: podstawa maleje, a górna część rośnie. Innymi słowy ilość młodzieży kurczy się, Niemcy stają się krajem starców i zaczynają wymierać.

Dekadencja populacyjna zaczyna się w Niemczech po r. 1870. Ponieważ spada też śmiertelność, więc do końca ub. stulecia spadek przyrostu ludności się nie zaznacza. Ale z poziomu 1,44% u progu XX wieku, stacza się przyrost naturalny Rzeszy, do tragicznego punktu 0,35% w r. 1933. „Jest to poziom jeden z najniższych w Europie. Niemcy z całą siłą szły ku katastrofie. I nie tylko w Rzeszy, ale i poza nią! Przyrost naturalny Niemców we wszystkich krajach, gdzie się znajdują w mniejszej lub większej ilości, stał i stoi poniżej przyrostu ludności macierzystej kraju; a więc Sudety, Jugosławia, Węgry, Tyrol włoski, Estonia, Łotwa, Polska itd. Jest to niechybna oznaka, iż naród niemiecki znalazł się w głębokim kryzysie moralnym, który zawsze wyprzedza i powoduje załamanie ludnościowe“.

Znana polityka populacyjna Hitlera, zmienia ten stan na lepsze: w r. 1934 przyrost naturalny Niemiec podnosi się do 0,71% i utrzymuje się mniej więcej na tym poziomie po dziś dzień. Ale ta stopa przyrostu jest przejściowa. „W ciągu najbliższych lat zacznie się już spadek, spowodowany tym, że nadchodzą w okres płodności roczniki coraz to mniej liczne“. Niemy o tym wiedzą i statystyka oficjalna niemiecka wykazuje takie cyfry, wynik dokładnych obliczeń: w r. 1937 — 1,361 tys. urodzeń rocznie, punkt najwyższy osiągnięty zostanie w r. 1939 — 1, 388 tys., ale od r. 1940 zaczyna się spadek, który w r. 1957 osiągnie tylko 1,192 tys. urodzeń rocznie.

I jeszcze jedna rzecz charakterystyczna: jeśli chodzi o chłopców w wieku lat 20-tu, w wieku poborowym, to ich ilość największa będzie również w r. 1940; od r. 1941 roczniki wojskowe zaczną się szybko kurczyć. Trzeba przyznać, że to stwierdzenie dużo nam tłumaczy, jeśli chodzi o obecną politykę zagraniczną Rzeszy.

A więc te wszystkie sposoby, pożyczki małżeńskie, zasiłki, ulgi podatkowe, przywileje, nacisk i przymus — nie bardzo osiągają swój cel. Dlaczego? Odpowiada prof. Czuma: „Moralne podłoże populacyjne (to jest czynnik w istocie rozstrzygający) nie tylko nie uległo zmianie na lepsze w Rzeszy, ale pogarsza się systematycznie“. Bo III Rzesza wygnała Boga ze swego życia publicznego i społecznego. I chociaż środki przymusu stają się w III Rzeszy coraz jaskrawsze, nie mogą one zrównoważyć wpływu rozprzężenia rodziny. „Hitleryzm nie chce świętości życia rodzinnego i uprawnień życia rodzinnego, ale pragnie z rodziny uczynić jedynie rozpłodową stajnię dla partii, a raczej jej kierowników i ich planów“. Toteż poważni badacze stosunków populacyjnych III Rzeszy, sami też Niemcy, piszą wyraźnie, choć niestety bezskutecznie, iż „żadne środki zewnętrzne, finansowe, społeczne, nie rozwiążą zbliżającego się stopniowo widma katastrofy ludnościowej, o ile nie nastąpi duchowe, moralne i religijne odrodzenie narodu niemieckiego. Dziś jednak w Niemczech, przy obecnym systemie rządów, można się wielu rzeczy spodziewać, ale najmniej odrodzenia moralno-religijnego“.

Dodajmy na koniec, że sprawy populacyjne III Rzeszy, prof. Czuma omawia obszernie w swej pracy: „Polityka ludnościowa III Rzeszy“, wydanej niedawno przez Towarzystwo Naukowe Katol. Uniw. Lubelskiego, Lublin 1939.

Nasze porty śródlądowe
wykazują wzrost obrotów

Największym portem żeglugi śródlądowej jest Warszawa: w 1932 r. obrót towarowy wynosił 117,1 tys. ton, a w 1937 r. wzrósł do 183,3 tys. ton. Obroty jednak noszą charakter jednostronny: Warszawa jest odbiorcą towarów, przewożonych drogami wodnymi, **natomiast dotychczas w bardzo słabym stopniu wykorzystuje Wisłę do wywozu swoich towarów.** I tak w 1937 r. wysłano z Warszawy drogą wodną 14.2 tys. ton, przy przywozie 169,6 tys. ton. Sprawa większego wykorzystania przez Warszawę komunikacji wodnej w obrotach handlowych aktywnych zasługuje na zainteresowanie z uwagi na stosunkowo niski koszt przewozów wodnych oraz wydatne wzmożenie ruchu kolejowego.

Następne po Warszawie — co do wysokości obrotów — porty: **Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz, wykazują, podobnie jak i Warszawa, jednostronny charakter obrotów, będąc w przeważnym stopniu punktami naładowczymi.** Porównanie odpowiednich cyfr za r. 1937 daje nam obraz następujący: Toruń wysłał drogą wodną 51,4 tys. ton, a przyjął 12 tys. ton, Grudziądz wysłał 12 tys. ton, przy przywozie 2,7 tys. ton, Bydgoszcz — 14 tys. ton w 1937 r. przy przywozie 14 tys. ton; wreszcie z Płocka wysłano drogą wodną w 1937 r. — 15,9 tys. ton towarów, a przyjęto 5,9 tys. ton.

Przy rozważaniu liczb dotyczących obrotu portów śródlądowych w latach 1932—1937 uderza **przede wszystkim gwałtowny spadek w 1937 r.** — w porównaniu z latami poprzednimi — **wysyłek ze wszystkich portów.** Było to wynikiem zmniejszonych zbiorów zbóż, stanowiących główny obiekt tego przewozu. Natomiast należy podkreślić zjawisko bardzo dodatnie stopniowego wzrostu dwustronnych obrotów towarowych niektórych portów, tzn. wzrostu nie tylko naładunku, ale i wyładunku. Ten charakter obrotów szczególnie wykazuje **Włocławek**, gdzie wyładunek towarów w omawianym okresie wybitnie się wzmógł, osiągając np. w 1936 r. około 40% wysyłki; podobną tendencję wykazują porty w Bydgoszczy i Płocku — aczkolwiek ogólnie trzeba stwierdzić, że brakuje jeszcze wiele do zadowalającego stanu w zakresie obrotów dwustronnych naszych portów rzecznych.

Z pozostałych portów większe znaczenie dla obrotów towarowych posiadają: **Kraków, Poznań i Pińsk.** Kraków wykazuje wybitnie jednostronny charakter obrotów, będąc odbiorcą niemal wyłącznie węgla kamiennego, co wyrażało się w r. 1937 cyfrą 86,1 tys. ton. Natomiast dla swojej ekspansji handlowej Kraków nie wykorzystuje Wisły: w r. 1934 naładunek wynosił 961 ton, w 1936 r. — 3,2 tys. ton i w 1937 r. — 5,3 tys. ton, obejmując głównie mąkę i przeładunek węgla.

Obroty portu poznańskiego mają również wybitnie jednostronny charakter. Port poznański nadawał tylko mąkę zbożową i zboże przeważnie za granicę, mianowicie — do Niemiec, przy czym wysyłka ulegała w l. 1932—1937 spadkowi, wynosząc: w 1932 r. — 95,9 tys. ton, w 1936 r. — 47,5 tys. ton, a w 1937 r. spadła do 5,4 tys. ton.

Pińsk na ogół rozwija swoje obroty towarowe w przyjmowaniu towarów: w 1932 r. — 3,3 tys. ton; w 1935 r. — 5,7 tys. ton, a w 1937 r. — 1,4 tys. ton. Osobną pozycję stanowił tam obrót drewnem. Naładunek drewna w Pińsku w 1937 r. wynosił 5,9 tys. ton, a wyładunek 20,3 tys. ton.

Sygnatura: VII. Km. 1811/39, 1807/39.

Wierzyciel: Bank Zachodni w Krakowie, Powszechny Bank Związkowy w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lipca 1939 r. o godz. 13 w Krakowie, ul. Czarnowiejska Nr. 20, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hildy Bojczukowej, składających się z maszyny do drukowania, maszyn do wyrobu torebek i drukarki do torebek firmy „Feniks“, oszacowanych na łączną sumę zł 4.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 15 LIPCA. Rozesłanie Apostołów. Św. Henryka II, cesarza. Umarł w r. 1024.

Wschód słońca o godz. 3.31, zachód o godz. 19.52. Długość dnia 16 godzin 21 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 14 LIPCA 1939 R. Mleko niezbierane litr 20—22 gr, śmietana 1.00—1.20 zł, śmietanka 50—60 gr, ser zwyczajny kg 50—80 gr, masło wyborowe kg 3.20 zł, masło stoł. 3.00 zł, masło kuchenne 2.70—2.80 zł, jaja świeże wyborowe 1.50 zł, I sorta 1.40 zł, II. sorta 1.20 zł, ziemniaki nowe 14—15 gr, buraki ćwikłowe nowe wiązka 15—18 gr, cebula nowa wiązka 20—25 gr, marchew nowa wiązka 20—25 gr, pietruszka nowa wiązka 25—30 gr, seler wiązka 30—35 gr, agrest kilo 40—50 gr, czereśnie 20—40 gr, borówki litr 15—20 gr, porzeczki kg 40—50 gr, wiśnie 50—70 gr, gęś żywa sztuka 4—7 zł, kaczka żywa 2—3.50 zł, kura 2.50—4.50 zł, kurczęta para 2—5 zł, brzana, leszcz, szczupak 1 kg 3.00—3.20 zł, karp 2.40—3.20 zł, karaś 1.20—1.50 zł, wiślane drobne, średnie 1—1.20.

ZAMACH SAMOBÓJCZY HANDLARKI. W piątek koło godziny 7 na plantach w pobliżu ul. Długiej 40-letnia handlarka Maria Zabawa, wypiła w celu samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego nieznany.

ZNOWU KRADZIEŻ PRZEZ OTWARTE OKNO. W nocy na 13 lipca nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do mieszkania Marka Weigera przy ul. Łazarza Boczna L. 3 i skradł mu biżuterię i portmonetkę z drobną kwotą, łącznej wartości 70 złotych.

Komunikaty

DZIŚ ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE REWELACYJNA PREMIERA CYRKU STANIEWSKICH.

Największą atrakcją sezonu letniego jest przyjazd oraz gościnne występy słynnego Cyrku Staniewskich, który zjechał do naszego grodu. Tym razem przybył główny reprezentacyjny oddział Cyrku z nowym przebojowym programem dotąd w Krakowie niewidziany.

Czołową atrakcją będą tresowane foki, lwy morskie, oraz egzotyczny zespół 16 Liazeed, ponadto fenomenalny duet Bary Baker z French Kasino w Nowym Jorku, napowietrzna atrakcja Sils, fenomenalna para hiszpańska Alamar i Carmen, ulubieńcy publiczności Din-Don w nowym przebojowym repertuarze, tresura arabskich koni i wyższa szkoła jazdy, najlepsi klowni świata na rowerach Srol Delfini Co., świetna tresura piesków oraz kilkanaście pierwszorzędnych atrakcyj.

Cyrk rozbił tym razem swoje namioty przy rogu Alei Mickiewicza i ul. Reymonta obok Akademii Górniczej.

Premiera odbędzie się dziś w piątek o godz. 8.30 wieczorem. W sobotę i w niedzielę po 2 przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

Skazanie sprawców włamania

W piątek zakończył się odraczany dwukrotnie proces **Władysława Czyża, Małki, Kopystowskiej, Stefana Szewczyka, Jakuba Mazurka i Andrzeja Rogali,** oskarżonych o włamanie do sklepu Aleksandra Żunina w marcu b. r. Na piątkowej rozprawie św. Klinger zeznał, iż osk. Mazurek krytycznego dnia pracował u niego w składzie węgla. To alibi częściowo osłabił następny świadek, Maria Kania, która oświadczyła kategorycznie, iż Mazurek w kilka dni po kradzieży zgłosił się do niej ze skradzionym u Żunina materiałem, proponując jej kupno. W dalszym ciągu sąd przystąpił do odczytywania kart karnych oskarżonych. Okazało się, iż tylko Czyż po raz pierwszy znalazł się na ławie oskarżonych; reszta oskarżonych to wielokrotnie karani złodzieje. Po skończonym przewodzie sąd skazał **Czyża na 2 lata więzienia, Kopystowską na 2½, Szewczyka i Rogalę po 3, Mazurka na 2 lata więzienia. Szewczyk, Rogala i Mazurek skazani zostali nadto na grzywny po zł 100 i utratę praw na lat 5.**

—oOo—

OBÓZ ŻEGLARSKO - WYPOCZYNKOWY W PORĄBCE. Akademicki Związek Morsko-Kolonialny Oddział w Krakowie, łącznie z Ligą Morską i Kolonialną, Okręg w Krakowie, organizuje Obóz Żeglarsko-Wypoczynkowy w Porąbce. Czas trwania obozu: 1) od 17 lipca do 30 lipca; 2) od 1 sierpnia do 14 sierpnia; 3) od 15 sierpnia do 28 sierpnia. Koszta pobytu dla akademików zł 40.—, dla nieakademików zł 50.—. Uczestnikom przysługują zniżki kolejowe: dla akademików 66 proc., dla nieakademików 50 proc. Dokładnych informacji, oraz wpisy uskutecznia Akademicki Związek Morsko-Kolonialny, Kraków, Sławkowska 25, II. p. w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 19—21.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 15. VII. o godz. 20 „Japoński rower", komedia T. Ś. Chrzanowskiego

Niedziela, 16. VII. o godz. 20 „W perfumerii", komedia M. Laszlo.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Dzieje grzechu".
APOLLO: „Lekcja małżeństwa".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 14—17 lipca 1939 r. włącznie: „Rapsodia" Olympe Bradna.
L. O. P. P.: „Kurier carski" i **„Świat mówi o nas"** (Maurice Chevalier).
PROMIEŃ: „Żona lalka" (Luiza Rainer).
SCALA: „Sama przez życie".
STELLA: „Upiór na sprzedaż" (R. Donat), „Prawo młodości" (E. Arnold).
SZTUKA: „Zew północy".
ŚWIT: „Obcym wstęp wzbroniony" (Katarzyna Hepburn" i II. **„Panika w hotelu"** (bracia Marx).
UCIECHA: „Zeznanie Szpiega" (Confessions of A Nazi Spy).
WANDA: „Dni szczęścia". W rol. głów.: Simone Simon, Jean Pierre Aumont.
REPREZ. CYRK STANIEWSKICH róg Alei Mickiewicza (obok Akademii Górniczej, codziennie wieczorem 8.30, pop. o 4.30 **światowy program atrakcji.**

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po cenach zniżonych pełna humoru komedia T. S. Chrzanowskiego **„Japoński rower"** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z M. Bednarską, J. Jabłonowską, J. Korecką, J. Romowicz, J. Bobrowskim, Z. Filusem, W. Kolwasem, W. Macherskim, Z. Mrożewskim, R. Wrońskim. — „Japoński rower" powtórzony będzie w poniedziałek.

„SZKARŁATNE RÓŻE", komedia Aldona do Benedetti'ego, w tłumaczeniu Władysława Krzemińskiego będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

—oOo—

Zięć poranił teściową nożem

W piątek koło południa w Skotnikach pod Krakowem Antoni Knotek ciężko poranił nożem swoją teściową 57-letnią Marię Grucową, zadając jej liczne rany w klatkę piersiową, plecy i ręce. Pogotowie ratunkowe przewiozło Grucową w stanie beznadziejnym do szptala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z żałobnej karty

Zgon wybitnego artysty operowego

We czwartek zmarł w Krakowie ś. p. **Stefan Romanowski,** ceniony artysta i reżyser operowy (baryton), profesor konserwatorium krakowskiego.

Pogrzeb ś. p. Romanowskiego odbędzie się w sobotę, 15 b. m. na cmentarzu rakowickim.

Ś. p. Stefan Romanowski urodził się w r. 1890 w Tarnopolu. Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie i Krakowie, po czym wstąpił do konserwatorium krakowskiego. **Był jednym z współorganizatorów opery krakowskiej,** mieszczącej się dawniej przy ul. Rajskiej. Następnie udał się na występy za granicę, zaangażowany do opery w Lublanie, skąd po dwuletnim pobycie wrócił do kraju, osiadając w Wilnie. Ponadto pracował w operze poznańskiej, katowickiej, a od r. 1930 przebywał w Krakowie, występując w operze, na porankach filharmonicznych oraz prowadząc klasę śpiewu w konserwatorium.

Aktualności krakowskie

„Stary Kraków" nie chce wyjeżdżać(?) — Ruch wycieczkowy maleje. — Nieco o ławkach i płatnych krzesłach na plantach. — Nasza „punktualność..."

Wakacje w całej pełni. Kraków o tym czasie zazwyczaj pustoszeje. Maleje ruch na ulicach, planty i parki świecą pustkami.

Tego roku coś się zmieniło. Na ulicach ruch mniejszy wprawdzie niż zwyczajnie, ale i tak dość duży.

Na plantach i parkach w pogodne dni świąteczne nie można znaleźć wolnego miejsca na ławkach.

Jest jednak nieco ciszej niż zwykle. Najhałaśliwsi mieszkańcy miasta — młodzież szkolna — wyjechała na wakacje. Mundurków szkolnych prawie nie widuje się na ulicy. Można powiedzieć, że został tylko... „s t a r y K r a k ó w".

Okazuje się, że wielu krakowian wstrzymało się z wyjazdem. W oczekiwaniu jakichś „ważnych" wypadków woleli zostać w mieście.

Ale nie wszyscy pokładają taką ufność w mieście. Wręcz przeciwnie postąpiła jedna z krakowianek, która wynajęła sobie stałe mieszkanie na Podhalu, ot tak „na wszelki wypadek", twierdząc, że przynajmniej tam będzie się czuła „bezpieczniej".

* * *

Tegoroczne wakacje w Krakowie różnią się od dawniejszych także pod innym względem.

Nie znać w mieście ruchu wycieczkowego. Czym to wytłumaczyć? Możliwe, że kto miał przyjechać do Krakowa w celu zwiedzenia zabytków, uczynił to w „Dniach Krakowa", korzystając ze znacznych ulg kolejowych. Dość na tym, że — jak dotychczas — nie napływają do Krakowa owe liczne i wielkie wycieczki, jak to było w poprzednich latach.

* * *

Wspomniałem już, że na plantach i w parkach nie można znaleźć wolnego miejsca na ławkach. Tak samo przy Alei 3 Maja. Za to jest dużo wolnego miejsca na krzesłach. Tylko że... krzesła są płatne.

Kiedy gość, który przybył z wycieczką do Krakowa, usiądzie strudzony na krześle na plantach lub przy Błoniach, zaraz zjawia się przed nim „bileter" lub „bileterka" i żąda zapłaty.

Za co? Dlaczego?

Turysta nie może zrozumieć zwyczajów, panujących w mieście, które stara się ściągnąć do siebie jak najwięcej wycieczek. Ładna gościna, jeśli strudzonemu turyście zaraz każe się płacić za to, że na chwilę usiadł na krześle. Oczywiście na ławce nie mógł usiąść, bo są przeważnie zajęte.

I to jest błąd, który należy jak najszybciej naprawić. Jeżeli ławek w parkach i na plantach jest mało (a tak jest rzeczywiście) to należy powiększyć ich ilość. Nie powinno się zaś dopuszczać na planty i na deptak przedsiębiorstw prywatnych, które za opłatą pozwalają przechodniom usiąść na krzesłach.

Kraków powinien być gościnny, a każdy turysta, który do Krakowa przybywa, powinien tu czuć się, jak u siebie w domu.

Dlaczego o tym nie pomyślał Polski Związek Turystyczny?

* * *

W związku z ostatnimi posiedzeniami Rady Miejskiej na jedno należy zwrócić uwagę.

Posiedzenia rozpoczynały się prawie z półgodzinnym opóźnieniem. Kiedy raz przyszedłem do sali obrad o godzinie szóstej po południu, t. j. o godzinie, na którą posiedzenie zostało zwołane, na sali nie było „żywej duszy".

Także krakowska publiczność teatralna znana jest ze swej niepunktualności... Wszyscy chcą się bawić w akademików i wprowadzają w modę „k w a d r a n s a k a d e m i c k i".

Tylko jest ta różnica, że na uniwersytecie „kwadrans akademicki" ma swe uzasadnienie, ponieważ jest niejako przerwą pomiędzy jednym wykładem a następnym, natomiast nie ma żadnego uzasadnienia nazywanie „kwadransem akademickim" zwykłego spóźniania się.

Weźmy na przykład operę. Światło już zgaszone, orkiestra gra uwerturę, a „spóźnialscy" kręcą się po widowni, szukają swych miejsc i w inny sposób przeszkadzają słuchającym. To samo jest na każdym innym przedstawieniu.

Przedstawienia „zaczynają się" o godzinie 8-ej wieczór. Proszę przyjść do teatru o tej godzinie i zobaczyć, co tam się dzieje po godzinie ósmej...

Próba rozpoczynania przedstawień punktualnie skończyła się niepowodzeniem. Kiedy mianowicie raz dyrekcja teatru zapowiedziała, że przedstawienie rozpocznie się punktualnie, mimo to o oznaczonej godzinie przyszła tylko połowa publiczności, reszta zaś musiała czekać na korytarzach aż do ukończenia pierwszego aktu. Dopiero w czasie przerwy teatr zapełnił się.

Niepunktualność krakowskiej publiczności jest tak znana, że kiedy w dniu narodowego święta francuskiego urządzono akademię, trzeba było na zaproszeniach zapowiedzieć, że punktualnie o godzinie 8 drzwi zostaną zamknięte...

Ta niepunktualność jest naszą brzydką wadą, z którą należy walczyć.

Sami nie zdajemy sobie sprawy, ile strat ponosimy, nie umiejąc szanować czasu. T. M.

Km. 327/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach — Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach Nr. 32, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 września** 1939 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Niepołomicach w sali Nr. 7, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników:

1) Małol. Stanisława, Marii i Katarzyny Goryczków, do rąk op. Katarzyny z Majchurów Wieczorkowej w Brzeziu, 2) Stanisława Włodarza syna Kaspra, 3) Marcelego Jagły w Brzeziu, nieruchomości:

I. Lwh. 33 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 611/1, 612/1, o łącznej pow. 1 mórg 246 s. kw. w ½ cz. małol. Stanisława Goryczki własnej o pow. 932 s. kw. oszac. na kwotę 932.— zł.

2) Lwh. 440 gm. Brzezie, skład. się z parc. lkat. 276/1 (łąka), pbud. lkat. 62 o łącznej pow. 92 s. kw. w ½ części dł. małol. Stanisława Goryczki własnej o pow. 41 s. kw. — Na realności tej stoi dom drewniany, wraz z przynależnościami. — ½ część lwh. 140 gm. Brzezie wraz z przynależnościami oszac. na kwotę 155 zł 30 gr.

II. Lwh. 327 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 471/1, 472, 471/3, o łącznej pow. 1 mórg 518 s. kw., — zaś połowa tejże realności stanowiąca własność dłużniczek małol. Marii i małol. Katarzyny Goryczkównych po ¼ części własnej tworzy pow. 1.059 s. kw. oszacow. została na kwotę 1.059.— zł.

III. Lwh. 87 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 305, 456/2, o pow. 870 s. kw., dł. Marcelego Jagły — własnej, oszacow. na kwotę 870.— zł.

2) Lwh. 429 gm. Brzezie, skład. się z pbud. lkat. 33, 36, pgr. lkat. 352/1, 353, 355, 356, 473, 850 o łącznej pow. 2 morgi 630 s. kw. Na realności tej stoi dom mieszkalny wraz z przynależnościami. Realność lwh. 429 gm. Brzezie wraz z przynależnościami oszac. na kwotę 10.355.— zł.

3) Lwh. 455 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 559/1, o łącznej pow. 3 morgi 200 s. kw. w ¼ części dł. Marcelego Jagły, własnej o pow. 1 mórg 900 s. kw., oszacow. na kwotę 2.500.— zł.

V. Lwh. 492 gm. Brzezie, skład. się z parc. lkat. 247/6, 233, o łącznej pow. 592 s. kw. w ½ cz. dł. Stanisława Włodarza, syna Kaspra własnej o pow. 292 s. kw. Na realności tej stoi dom mieszkalny wraz z przynależnościami. ½ część lwh. 492 gm. Brzezie wraz z przynależnościami, oszac. na kwotę 2.200 zł 50 gr.

2) Lwh. 578 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 549/5, o łącznej pow. 1.279 s. kw. w ½ części dł. Stanisława Włodarza, syna Kaspra własnej o pow. 639 s. kw. oszac. na kwotę 639 zł.

3) Lwh. 599 gm. Brzezie, skład. się z parc. lkat. 528/4 (łąka) o pow. 652 s. kw. w ½ cz. dł. Stanisława Włodarza, syna Kaspra własnej, o pow. 326 s. kw., oszac. na kwotę 423 zł 80 gr.

4) Lwh. 660 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 524/7, o łącznej pow. 938 s. kw. w ½ cz. dł. Stanisława Włodarza, syna Kaspra własnej o pow. 469 s. kw., oszac. na kwotę 515 zł 90 gr.

5) Lwh. 615 gm. Brzezie, skład. się z pgr. lkat. 423/2, o łącznej pow. 284 s. kw. w całości dłużnika Stanisława Włodarza, syna Kaspra własnej, oszac. na kwotę 340 zł 80 gr.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Cena wywołania powyższych realności wynosi: Odnośnie ad I. 699 zł; ad 2) 116 zł 47 gr; ad II 794 zł 25 gr; ad III. 652 zł 50 gr; ad 2) 7.766 zł 25 gr; ad 3) 1.875 zł; ad V) 1.650 zł 37 gr; ad 2) 479 zł 25 gr; ad 3) 317 zł 85 gr; ad 4) 386 zł 92 gr; ad 5) 255 zł 60 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości:

Odnośnie ad I. 93 zł 20 gr; ad 2) 15 zł 53 gr; ad II. 105 zł 90 gr; ad III. 87 zł; ad 2) 1.035 zł 50 gr; ad 3) 250 zł; ad V. 220 zł 05 gr; ad 2) 63 zł 90 gr; ad 3) 42 zł 38 gr; ad 4) 51 zł 59 gr; ad 5) 34 zł 08 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim Niepołomicach, na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 6 lipca 1939 r.

Jan Kołodziej.
Komornik Sądu Grodzkiego:

Numer akt.: II. Km. 742/39, 635/39, 757/39, 759/39 i 760/39.
Wierz. Laja Grossowa i spóln.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru II., Franciszek Kieres, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1939 r. o godz. 9, w Krzeszowicach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Izraela Brennera, składających się z towarów bławatnych i galanteryjnych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Kieres.

Numer akt: II. Km. 749/39.
Wierzyciel: Roman Głownia.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru II., Franciszek Kieres, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1939 r. o godz. 1-ej w Czernej, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Klasztoru O. O. Karmelitów Bosych w Czernej, składających się z auta, sanek, powozu i wózka.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oszacowanie powyższych ruchomości odbędzie się w dniu licytacji.

Dnia 12 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Kieres.

Sygnatura: Km. 1280/39 i łączne.
Pinkus Bronner c/a Elżbieta i Alfred Plessner.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 **k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1939 r. o godz. 14-tej w Łazach** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Elżbiety i Alfreda Plessnerów w Łazach, składających się z urządzenia domowego, 3 koni, 1 lokomobili, 3 krów i wozu mleczarskiego. Lokomobila oszacowaną zostanie w dniu licytacji, zaś reszta ruchomości oszacowaną została na łączną sumę zł 2.600.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 13 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

ANDREW SOUTAR. 87

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

Nie słuchała zachwytów i oświadczeń uwodziciela. Nie pochwyciła prawdopodobnie połowy tego, co mówił. Nie bała się walki, nie bała się fizycznego bólu. Zniosłaby ciosy bez słowa. Gorszy był strach metafizyczny. Żaden normalny człowiek nie wytrzymałby tortury polegającej na obawie, że zewsząd czyha niewidzialne niebezpieczeństwo. Bezkształtne cienie na ścianie od światła świec nabierały grozy od ponurej ciszy domu. Zawierucha na dworze ustała, lecz milczenie natury wydawało się jeszcze okropniejsze. Janith, już na pół przytomna oczekiwała powrotu wichru i ulewy jako hasła, że życie jeszcze nie ustało. — Przejścia okropnego wieczora napełniły ją przeświadczeniem, że dostała się do jakiegoś innego, nadziemskiego czy nieziemskiego, wymiaru.

Nie odrywała oczu od lorda, człowieka wyzutego z ludzkich uczuć, opętanego manią dumy rodowej.

Ale widziała coś więcej niż wytworną postać z kwiatem w klapie. Wyobraźnia malowała jej sceny zgrozy, które musiały się rozgrywać w tym pustym domu.

Lord przemawiał kwieciście przechadzając się po pokoju. Deklamował frazesy o wspaniałości rodu Dargotów. Grał jak tragik na scenie. Nazwisko rodowe stało się dla niego wyznaniem wiary, symbolem wzniosłości, przerastającej wszystko co ludzkie. Czynił przegląd przodków unosząc się nad ich czynami, nad ich triumfami, cnotami, dziejami. Lamentował ponuro, że dotąd nie było mu danym podarować światu nowego Dargota. Uważał to za klęskę światowej doniosłości. Wzywał na świadków widma zmarłych pradziadów, że stało się to nie z jego winy. Wywodził patetycznie, co to za zaszczyt podarować narodowi nowego Dargota. Prorokował, że jego syn byłby wielkim człowiekiem.

Umilkł na chwilę i spojrzawszy na klęczącą, potrząsnął markotnie głową, bo nie mógł zrozumieć jej rozpaczy. Nie pojmował, że w ogóle znalazła się kobieta, nieczuła na tak zaszczytne wyróżnienie. Zachwycał się jej urodą, włosami, figurą, ale wszystkie te komplementy streszczały się w tym, że przeznaczał ją na matkę dla swego syna.

— Wstań kobieto! — rozkazał nagle innym głosem zmieniając jednocześnie wyraz twarzy. — Jeżeli składasz mi hołd, nie mam nic przeciwko temu. Jeżeli nie, to doprawdy najwyższy czas przemówić ci do rozumu. Nie zapominaj, że Dargotowi nie wolno się sprzeciwiać. My nie jesteśmy tacy jak inni. Nasza krew cenniejsza. Gdyby nie niepomyślny zbieg okoliczności, bylibyśmy królami. Wstań i ubierz się jak przystoi królowej. Noc upływa. Ślubne łoże czeka na nas.

Urwał nagle i obejrzał się szybko na zamknięte drzwi. Janith również natężyła słuch.

W korytarzu wyraźny szmer nieobutych nóg przechadzających się tam i z powrotem.

Ale jeżeli to Goby wartuje z polecenia pana, to czemu w oczach tego pana pali się taka wściekłość i mściwość. Pochylił głowę, przygarbił się, wyciągnął ręce i poruszając konwulsyjnie palcami, idzie do drzwi. Ma w sobie coś z rozwścieczonego zwierzęcia, czającego się na swą ofiarę.

Janith klęcząc na podłodze patrzyła za nim. Nie mogła od niego oderwać oczu. A myśl pracowała gorączkowo na granicy obłędu. Pewnie za chwilę zetrą się w walce dwaj wrogowie i jeden z nich padnie.

Dargot nacisnął klamkę. Janith, z miejsca, gdzie klęczała, nie mogła widzieć dobrze jego twarzy. Pochwyciła tylko straszny — wprost nieludzki — błysk skośnych oczu. Żółte zęby, wyszczerzone grymasem furii i drgające nozdrza.

Otworzył drzwi błyskawicznym ruchem, gotując się do skoku.

Ale w korytarzu nie było nikogo. Janith, choć nie widziała, domyśliła się tego i, dziwna, rzecz! ogarnęło ją jeszcze większe przerażenie.

Dargot obejrzał się na nią, potrząsnął frasobliwie głową, zamknął drzwi, przekręcił klucz i wrócił na swoje miejsce.

— Nie ma nikogo — powiedział jakby do siebie. — Zdawało mi się. Któż by się odważył zakłócać noc poślubną Dargotowi? Trzeba by wandala, żeby wstąpił pod mój święty dach wiedząc, czym dla mnie są te mury, dla mnie i dla mojej żony.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.